

WYBÓR PISARZÓW POLSKICH I OBCYCH DLA DOMU I SZKOŁY. № 16.

IGNACY KRASIŃSKI

MYSZEIS

ZE WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI

KAZIMIERZA KRÓLA

WYDANIE DRUGIE, PRZEJRZANE I POPRAWIONE.

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — — — LUBLIN — — — ŁÓDŹ
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA.



KRA

MY52.

343

Ignacy Krasicki, najstarszy syn kasztelana chełmskiego Jana, urodził się w lutym r. 1735 w Dubiecku w ziemi Sannockiej (na Rusi Czerwonej). Miał liczne rodzeństwo: czterech braci i dwie siostry. Rodzice, nie chcąc rozdrabniać majątku, nie dorównywającego wielkością innym fortunom magnackim, przeznaczyli go zawczasu wraz z trzema młodszymi synami do stanu duchownego, licząc na to, że rozległe stosunki ułatwią ich dzieciom dojście do wyższych godności w kościele. Otrzymawszy staranne wychowanie domowe, został oddany do szkół jezuickich we Lwowie, gdzie — według wiadomości przechowanych w rodzinie Krasickich¹⁾ — kształciło się jednocześnie trzech synów Stanisława Poniatowskiego, naówczas wojewody mazowieckiego, a w ich liczbie późniejszy król Stanisław August. Po śmierci ojca zaopiekował się nim spowinowacony z rodziną Krasickich najmożniejszy pan na Rusi, wojewoda Franc. Sal. Potocki. Za jego głównie protekcją, nie otrzymawszy jeszcze święceń kapłańskich, dostał Krasicki parę intratnych godności kościelnych, następnie wyprawiony został na wyższe studia teologiczne do Rzymu, gdzie spędził dwa lata. Zwiedził też Francję i bawił dość długo w Paryżu. Powróciwszy do kraju, przebywał w Przemyślu i Lwowie, gdzie zasłynął z wysokiego wykształcenia, dowcipu i poloru towarzyskiego. Podczas bezkrólewia po Augustie III przybył do Warszawy i z powodu stosunków swoich z Potockimi należał do stron-

¹⁾ Zob. „Pamiętniki J. M. Pana B. Winnickiego. Część I: Przygody młodości” przez Winc. Pola, w tekście gawędy i w Objasnieniach.

nictwa „saskiego“, przeciwnego Czartoryskim; kiedy jednak stało się rzeczą pewną, że przejdzie kandydatura Poniatowskiego, za zgodą swego stronnictwa przeszedł do jej zwolenników. To też już jako „kapelan J. Król. Mości“, miał kazanie podczas koronacyi tego króla w kościele św. Jana w Warszawie. Odtąd cieszył się względami Stanisława Augusta i jemu zawdzięczał szybkie posuwanie się w karierze. Zaraz w roku następnym (1765), będąc deputatem kapituły lwowskiej, został prezydentem (t. j. pomocnikiem marszałka) trybunału małopolskiego. W r. 1766, dzięki poparciu króla, uzyskał indygenat (prawo obywatelstwa) w Prusach Królewskich, kanonię warmińską i był powołany na koadjutora biskupstwa warmińskiego, po śmierci zaś sędziwego już biskupa został (przy końcu 1766) jego następcą na katedrze. Jako książę-biskup, był też senatorem i w tym charakterze, czy pod tym pretekstem, przepędzał czas głównie w Warszawie, zajęty zresztą najwięcej życiem literackim i towarzyskiem. Od tego już czasu zaczyna się współpracownictwo Krasickiego w czasopiśmie literackim „Monitor“, wydawanem w Warszawie. Pisywał wtedy Krasicki drobne utwory, przeważnie bajki i satyry, ale nie wszystkie ogłaszał zaraz drukiem: wiele z nich krążyło tylko w odpisach. Z dziejami smutnej pamięci sejmu „delegacyjnego“, zwołanego przez konfederacyę Radomską przy końcu roku 1767, wiąże się wiadomość o wystąpieniu politycznem Krasickiego, świadczącym o szlachetnych jego uczuciach narodowych. Franciszek Ksawery Dmochowski, eks-Pijar, powiernik i blizki przyjaciel Krasickiego w ostatnich latach jego życia, opowiada (w mowie pośmiertnej, wygłoszonej na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w grudniu r. 1801), że po porwaniu i wywiezieniu czterech członków sejmu z rozkazu ks. Repnina, ambasadora rosyjskiego, Krasicki radził królowi zawiesić posiedzenia sejmowe, dopóki by nie wrócono uwięzionym wolności; miał też namawiać senatorów, ażeby zaprzestali na nie uczęszczać. Otrzymał za to podobno rozkaz od króla, żeby opuścił natychmiast sejm i Warszawę. Wiadomości te powtarza (w „Pochwale I. Krasickiego“, napisanej w r. 1815) Stanisław Kostka Potocki, który choć

o kilkanaście lat młodszy od Krasickiego (urodził się w r. 1751), znał go zapewne osobiście, a ze sprawami politycznymi za Stanisława Augusta stykał się bezpośrednio. Wypadek ten, łącznie z chwiejną i wkońcu naganną polityką króla podczas konfederacji Barskiej (1768 — 1772), zraził Krasickiego. Przebywając od owego sejmu w stolicy swojej biskupiej, w Heilsbergu, Krasicki oddał się przeważnie naukom i literaturze i przygotowywał się do płodniejszej działalności pisarskiej. Wzmogła się ona zwłaszcza po roku 1773, kiedy skutkiem pierwszego rozbioru państwa biskupstwo warmińskie przeszło pod panowanie pruskie, a zakres obowiązków publicznych księcia-biskupa uległ znacznemu uszczupleniu. To też dziesięcioletni przeszło okres czasu od roku 1775 wydał w szybkim po sobie tempie wszystkie ważniejsze utwory poetyckie tego pisarza. Rozpoczyna ich szereg właśnie *Myszeida*, wydana po raz pierwszy w r. 1775.¹⁾

Jest to t. zw. poemat bohatersko-żartobliwy, gdyż treść zawiera się przeważnie w opisie błahych dla czytelnika wydarzeń (walki kotów z myszami). Pod tym względem wzorem dla Krasickiego, bezpośrednio lub pośrednio naśladowanym, była może epopeja starogrecka p. t. „*Wojna żab z myszami*“, o której wspomina w samym tekście swego utworu (zob. pieśń III). Znał też niewątpliwie, jeżeli nie sam tekst, to przynajmniej treść podobnych utworów w nowszej literaturze europejskiej: Tassoniego († 1635, „*La secchia rapita*“ = Porwane wiadro), Butlera († 1680, „*Hudibras*“) i Boileau († 1711, „*Le lutrin*“ = Pulpit), bo wspomina o nich w pracy naukowej p. t. „*O rymotwórstwie i rymotwórcach*“, pisanej przy końcu życia, a będącej widocznie owocem długoletnich studyów nad piśmiennictwem pięknem i jego dziejami u wszystkich ludów. Z fantastyczną opowieścią o walce myszy i szczurów z kotami połączył Krasicki podanie kronikarskie o losach księcia Popiela, wzięte przezeń z pracy Wincentego Kadłubka (zob. pieśń X).

¹⁾ Por. przypisek 5 na str. 67 i 4 na str. 70.

Tym sposobem wprowadził opowiadanie na tło szersze, za-
barwił akcję cechami ludzkimi i każe się niejako domyślać,
że opowiedziane wydarzenia należy rozumieć przez przeni-
sienie, jak to bywa nader pospolicie z różnymi twórcami fan-
tazyi ludowej, które spotykamy i w kronikach.

Oprócz pierwiastku epicznego, na który złożyły się:
fantazyja autora i materyał kronikarski, występuje tu jeszcze
pierwiastek refleksyjny w postaci poważnych uwag filozo-
ficzo-moralnych, któremi przeplata poeta wątek opowiada-
nia. Przejścia od nich do opisu błahych wydarzeń i wo-
góle żartobliwe pomieszanie owych dwu pierwiastków, pa-
rodyjne nastrojenie opowiadania do wysokich tonów epe-
pei — wywołują, wraz ze śmiesznością samych sytuacji
w akcji i charakterystyki osób działających, wrażenie ko-
miczne, — poza tem wszyskiem ukrywa się często zręczna
ironia, poetyczne szyderstwo. Pod tym względem Krasicki
wzorował się na poecie włoskim Aryoście, który głównie
wykształcił ten gatunek poezyi. Że znał jego najważniejszy
utwór p. t. „Orlando furioso”, świadczy strofa 4-a pieśni VI;
skądinąd wiadomo nam, że cenił wysoko tego autora.¹⁾
Użył też w Myszeidzie takiej samej, jak tamten, formy
układu wierszowego, bo pisze również oktawami.

Czy Myszeis miała cel dydaktyczno-satyryczny, osło-
nięty szatą alegoryi? Samo zdanie Krasickiego: „bajka czę-
stokroć sens moralny mieści”, rozwinięte w pierwszej strofie
pieśni V, nie może być, jako zbyt ogólne, dostatecznym
dowodem dla odpowiedzi twierdzącej; ale w licznych szcze-
gółach treści, nie mówiąc już o wyraźnych uwagach dydak-
tyczno-moralnych, niepodobna nie widzieć intencji autora,

¹⁾ W dziele „O rymotwórstwie i rymotwórcach” pisze: „Aryost
w Orlandzie tak powabnym jest w wyrazach, opisaniami, a nadewszyst-
ko w żywości płodnej imaginacyi, iż mimo wielokrotne przywary nie
tylko daje się czytać, ale raz przeczytany jeszcze do powtórnego czy-
tania wabi”. W innem zaś miejscu: „...Orlando furioso sławę mu
w potomności sprawiedliwie przyniosło... dla szczególnych opisów
i nader płodnej żywości umysłu szacowane”. W tejże książce podano
przekład 15 oktaw poematu, jak z objaśnienia wydawcy (Fr. Dmo-
chowskiego) wypada, dokonany przez samego Krasickiego.

skierowanej ku rzeczom politycznym. Fr. Dmochowski w przytoczonej już wyżej mowie na cześć Krasickiego, zaznaczywszy parę miejsc z poematu, w których widoczna jest alegorya stosunków politycznych w Polsce (spór myszy i szczurów, posiedzenie rady ministrów u Popiela), tak się wyraża o całości: „Podobna do prawdy, że poema to było w początku pisane w celu satyrycznym, potem odmienił myśl autor i zrobił je czystą igraszką wesołego dowcipu“; nieco zaś dalej: „Mimo że chciał zatrzeć wszystkie ślady pierwiastkowego zamiaru, zostało się jednak kilka, po których można dociec myśli autora“. Z poglądem tym zgadza się zasadniczo sąd St. Potockiego; dodaje on przytem trafne spostrzeżenie: „iż ten obraz satyryczno-moralny... w przy-stosowaniu swojem raczej obraz ogólny dworów i ludzi wystawia, niż szczególne jakie wskazuje osoby“. Przekonanie tych współczesników Krasickiego co do celu satyrycznego dzielają i późniejsi historycy literatury od Jul. Bartoszewicza do Piotra Chmielowskiego, zgadzając się ze sobą i w tem zastrzeżeniu, że według pierwotnego zamiaru autora alegorya miała być wyrazistsza, alluzye bardziej przejrzyste, ale względy osobiste wpłynęły w wykonaniu na pewne zatarcie rysów i przyćmienie ogólnego obrazu.

Dalej od nich idzie S. Gruszczyński (w rozprawie p. t. „O znaczeniu Myszeidy I. Krasickiego“, Poznań, 1863, str. 28): uważa on poemat ten za utwór jednolitego odlewu, w całości satyryczno-alegoryczny, alegoryę w akcji głównej i w głównych osobach nazywa jasną i przejrzystą, w szczegółach tylko mniej ważnych zatartą. Całość alegoryi, zdaniem Gruszczyńskiego, przedstawia się w treści, jak następuje: Krasicki rozszedł się z królem co do poglądów politycznych od czasu wydarzeń na sejmie przy końcu r. 1767; nastąpiła potem konfederacya Barska, wojna w kraju i pierwszy rozbiór. Chciał Krasicki przestrzedz króla w sposób oszczędzający jego miłość własną, nie drażniący, lecz zarazem otwierający oczy na przyszłość. Popielem jest Stanisław August; naród polski (myszy i szczury) doznaje prześladowania ze strony króla i Rosyi; zwycięstwo kotów — to upadek powstania narodowego, czyli konfederacyi Barskiej.

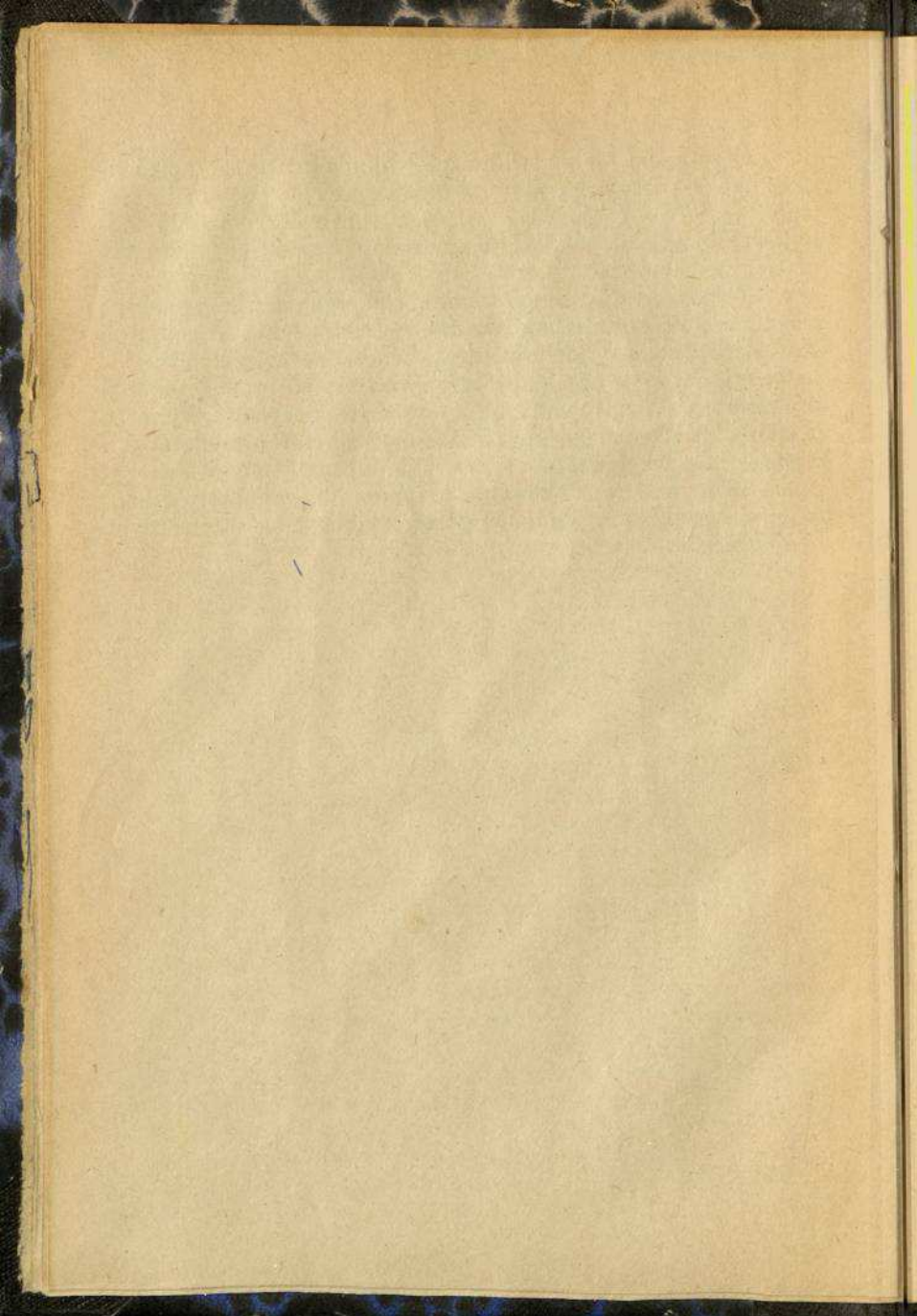
Tym sposobem aż do pieśni IV włącznie mamy alegoryczny obraz przeszłości, czyli krytykę polityki króla. Następują przestrogi i przewidywania co do przyszłości. Myszy szukają pomocy za granicą = duch narodu nie upadł, szuka sprzymierzeńców i zbiera siły wewnątrz państwa; Popiel nie zmienia swego usposobienia względem myszy, słucha rad pochlebców i podłych = król Stanisław August trzyma się w dalszym ciągu polityki antynarodowej; przegrana kotów — to przestroga dana królowi; jeżeli jej nie posłucha, doznać będzie wyrzutów sumienia (sen Popiela) i zginie marnie (zagryzienie przez myszy). Z takim objaśnieniem ogólnego pomysłu poematu zgadza się zasadniczo ks. Wład. Chotkowski w odczycie p. t. „O Myszeidzie I. Krasickiego” (Poznań, 1874, str. 35) i dodaje od siebie parę nowych komentarzy do szczegółów treści. Sprawdzić, do jakiego stopnia i czy w każdym szczególe podobne komentarze są trafne, jest rzeczą niemożliwą. Ogólne alluzyje polityczne i obyczajowe są tutaj przejrzyste; co do szczegółów jednak pamiętać należy, że w każdym utworze poetycznym czynna też jest gra wyobraźni, oparta na luźnym kojarzeniu pojęć i obrazów. To pewna, że Krasicki napisał Myszeidę w myśl zasady Horacego, którą tak wyraża (w rozprawie swojej „O rymotwórstwie”): „Dwa są rymotwórców zamiary: uczyć i podobać się; ten najlepszy, który naukę z zabawą łączy”.

Odpowiadają temu celowi „zabawy” i użyte przezeń znakomicie środki artystyczne w opracowaniu formy. Takiej lekkości, zręczności i wdzięku, jakie widzimy w stylu i wierszu w Myszeidzie, nie spotykano w żadnym większym utworze poetycznym polskim przed Krasickim. To też z zupełną słuszością mógłby on do siebie już wtedy zastosować wyrażenie z ostatniej strofy tego poematu: „Szczęśliwy, kto wdzięk wraz z pożytkiem złączył”. Już za ten jeden utwór zasłużył sobie sprawiedliwie na pochwałę, wyrażoną w dziewięć lat po napisaniu Myszeidy w wierszu zręcznego dworaka, Stan. Trembeckiego, p. t. „Gość w Heilsbergu”:

A cnej pisania sztuki z dowcipem i gustem
Tyś pierwsze dał przykłady pod naszym Augustem.

O zajęciu, jakie widocznie obudził utwór, świadczy ukazanie się drugiego jego wydania zaraz w r. 1778 i trzeciego w 1780. W r. 1817 ks. J. B. Lavoisier, kanonik mohylewski, ogłosił w Wilnie przekład francuski Myszeydy p. t. „La Sourjade”.

Tekst do niniejszego wydania przygotowaliśmy według trzech najwcześniejszych wydań, bardzo mało różniących się między sobą. Zachowaliśmy wszystkie właściwości fonetyczne i wogóle językowe, usunąwszy tylko proste pomyłki drukarskie. W pisowni, jak zawsze w naszym „Wyborze pisarzów”, zastosowaliśmy zasady Akademii Umiejętności; wyjątek ze względu na rymowanie uczyniliśmy dla narzędnika licz. mn. w deklinacji przymiotnikowej, który zostawiamy wszędzie z końcówką *emi*, jak jest w pierwotnych wydaniach.



MYSZEIS¹⁾.

Parturiunt montes.....²⁾
Horatius.

PIEŚŃ I.

Wy, co śpiewacie bohaterów dzieła
I świat dziwicie cudzy rozlicznemi;
Jeśli was sława ich wielka ujęła,
I praca, którą stali się zacnemi:
Pozwólcie nucić to, co przedsięwzięła
Nie muza, zdjęta duchami wieszczemi,
Ale wierszopis, pracujący w ciszy,
Nie dla rycerzów walecznych, lecz myszy.

¹⁾ Wyraz Myszeis utworzony jest na wzór rzeczowników greckich, zakończonych w przyp. 1 licz. poj. na *is*, w dopełniaczu zaś licz. poj. na *idos*; podobne formy mają też w łacinie takie rzeczowniki, np. Aeneis — Aeneidos (nazwa znanego poematu Wergiliusza). W języku greckim i w łacinie są one rodzaju żeńskiego. Oryginalny tytuł tej pracy Krasickiego w wydaniach za jego życia ogłaszanych jest następujący: „Myszeidos pieśni X”. Używamy zwykle form spolszczonych: Myszeida — Myszeidy — Myszeidzie i t. d., jak Eneida — Eneidy — Eneidzie i t. d.

²⁾ Dalszy ciąg tej cytaty brzmi: „...nascitur ridiculus mus; razem zdania te znaczą po polsku: „Rodzą góry, rodzi się śmieszna (=śmiesznie mała, marna) mysz”, co odpowiada mniej więcej znaczeniem przysłowiu: „Z wielkiej chmury mały deszcz”. Umieszczając na czele to motto, poeta żartobliwie przystania poważną myśl utworu, wyrażoną na ogół biorąc alegorycznie, ale w szczegółach nieraz widoczną bezpośrednio i wypowiedzianą przezeń bez przenośni.

„Cóż kiedy myszy sławnego zrobiły?”
 Rzecz zuchwale krytyk mniej wiadomy: ¹⁾
 „Próżnym ciężarem i szkodliwym były;
 Zwierząt odrodki, płód gnuśny, poziomy”.
 Rzuć tylko okiem na straszne mogiły,
 Jeśliś kruszwickich okolic świadomy;
 Tam potężnego zbyt ²⁾ nieprzyjaciela,
 Zagryzły mężnie księżęcia Popiela ³⁾).

Rozległe pole i żyzne oblewa
 Gopło, jezioro wiekopomnie sławne;
 Zdobią go ⁴⁾ cieniem ponadbrzeżne drzewa,
 Brzozy, topole, buki starodawne:
 Ptastwo rozliczne tam schronienie miewa
 I echo wrzaskiem sprawuje zabawne;
 Doliny, wzgórki zielone i żywe
 Miłą patrzącym czynią perspektywę ⁵⁾).

Dalej równiny okiem nieprzejrane,
 Im rozleglejsze, milej się wydają;
 Łąki rozlicznym kwiatem przyodziane,
 Własnym się kłosa ciężarem zginają;
 Gaiki jakby umyślnie sadzane;
 W chłodzie ich cienia bydłęta igrają;
 Pod gęstym krzaczkiem siedząc w miłej parze,
 Hoży pastuszek nuci na fujarze.

Po drugiej stronie jeziora Kruszwica,
 Miasto wspaniałe w struktury ⁶⁾ rozliczne,
 Okazałami gmachami przyświeca;
 Wieże się zewsząd wznoszą niebotyczne;

¹⁾ *Wiadomy* miało w dawnym języku także znaczenie; wiedzący, świadomy.

²⁾ *Zbyt* znaczyło dawniej także: nader, bardzo.

³⁾ Zob. niżej objaśnienia do pieśni 8-ej i do przedostatniej strofy pieśni 10-ej.

⁴⁾ *Zam. je.*

⁵⁾ = widok.

⁶⁾ = budowle.

Godna monarchów tak wielkich stolica
 Okrasza bardziej te widoki śliczne:
 Gdziekolwiek wzroku lot bystry przyspieszy,
 Wszędzie się zdziwi, wszędzie się ucieszy.

W śródku ¹⁾ jeziora natury igrzysko,
 A jako stara powieść w kraju głosi,
 Czarnoksiężniczej sztuki dziwowisko,
 Wyspa ozdobna wspaniale się wznosi;
 Na niej twierdz mocnych straszne widowisko;
 W szczycie herb kraju, orzeł się unosi;
 Tam znane plemię Krakusa i Leszka,
 Sarmatów ²⁾ książę spoczywa i mieszka.

Potęgą kraju i przodków zasługi ³⁾
 Popiel odrodny próżno się nadymał.
 Na ulubione spuszczać się sługi,
 Płochym letargiem ⁴⁾ zniewolony drzymał.
 Brzydził się jarzmem publicznej usługi
 I wodze rządów słabą ręką trzymał.
 Mniemał być królem, ⁵⁾ że mógł rozkazywać,
 I więcej rozkosz ⁶⁾ nad innych zażywać.

Zniewieściałego pana faworyci,
 Harpije ⁷⁾ państwa krew poddanych ssaly:

¹⁾ W dawnym języku były formy: *śrzedni, śrzoza, śrzodek* i t. p.

²⁾ Dawni historycy greccy i rzymscy wspominają naród Sarmatów nieznanego nam bliżej pochodzenia (zaliczają go do Scytów), zamieszkały pierwotnie nad Donem; kronikarze polscy uważali go bez żadnych dowodów za przodków Słowian, w szczególności zaś wyprowadzali od nich Polaków.

³⁾ = zasługami.

⁴⁾ *Letarg* = sen w stanie odrętwienia; przenośnie: beczyność.

⁵⁾ Latynizm — zam.: „mniemał, że jest królem”.

⁶⁾ Zam. *rozkoszy*. Rzeczowniki rodzaju żeńskiego, nie mające w przyp. 1 licz. poj. żadnej końcówki, mieszano z rzeczownikami zakończonymi w tymże przypadku na *a*. Stąd i w niniejszym poemacie spotykamy formę przyp. 2 licz. mn. *mysz zam. myszy*.

⁷⁾ *Harpie* były to w mitologii greckiej i rzymskiej potworne istoty kobiece, które porywały ludziom pożywienie i tym sposobem

Łupem zdartego ubóstwa niesyci,
 Na to swój umysł natężali cały,
 Aby w tych gmachach z monarchą ukryci,
 Stan szczęścia swego uczynili trwałą;
 A dzieląc z panem władzę tronu ślizką,
 Sobie rząd dali, a jemu nazwisko.

Zamiast odgłosu wojennego hasła,
 Słyszać tam było same biesiadniki;
 Ochota mężna zupełnie wygasła,
 I zapomniane marsowe ¹⁾ okrzyki;
 Trzoda nikczemna rozkosznie się pasła
 Przy słodkiem brzmieniu przyjemnej muzyki;
 Miedziane bramy uwieńczyły róże,
 A nimf orszaki były twierdzy stróże ²⁾.

Co niegdyś prawa obowiązek ścisły
 Sarmatów sercem i myślą kierował,
 A zagrzewając wspaniałe umysły,
 W oczach całego świata dystyngwował; ³⁾
 Popiel odrodny przez swoje wymysły
 Skaził wszetecznie i z gruntu popsował. ⁴⁾
 Nic nie pomogły cnoty przodków starsze:
 Trucizną kraju są grzechy monarsze. ⁵⁾

sprowadzały gład. Groźne starcie z nimi opowiedziane jest w Eneidzie Wergiliusza. Wyraz ten należy tu czytać jako trzyzgłoskowy, jak to było w dawnej polszczyźnie (har-pi-je).

¹⁾ = wojenne.

²⁾ Znaczy to, że w twierdzy (= w zamku Popiela) było dużo niewiast, które brały udział w zabawach i rozrywkach.

³⁾ *Dystyngwować* (z łaciny) = odznaczać, odróżniać zaszczytnie.

⁴⁾ *Popsować* — forma staropolska = popsuć.

⁵⁾ W charakterystyce Popiela i jego dworu poza rysami, wynikającymi z ogólnego założenia satyrycznego, można słusznie upatrywać niektóre rzeczywiste cechy króla Stanisława Poniatowskiego i jego otoczenia. Już w samym opisie krajobrazu (pierwiastek to rzadko spotykany we wcześniejszej poezji polskiej) czuć niejako tę atmosferę estetyczną, w jakiej lubił przebywać ten monarcha, stworzony raczej na ministra oświaty i sztuk pięknych, niż na działacza politycznego;

Dwór pański źródłem ¹⁾ występków, lub cnoty;
 Lud, w obieraniu ²⁾ prosty i mniej baczny,
 Głupio zdziwiony na wyższe obroty,
 W sądzeniu płochy, w działaniu dziwaczny,
 Patrzy na dworskich intryg kołowroty:
 Ten mu prawidłem, kto z postaci znaczny;
 Na wzór bydlęcej nieroztropnej trzody,
 Uczniem jest błędu, niewolnikiem mody.

W dziwactwie swoim Popiel niestateczny
 Coraz odmieniał wyuzdane chęci.
 Nikt się nie ważył być królowi sprzeczny:
 Chęć zysków pewnych do podchlebstwa nęci.
 Odpór monarsze zawsze niebezpieczny,
 Cnota u dworu mało kiedy świeci.
 Nie syt, lecz mnóstwem chęci zmordowany,
 I pan i naród szalał na przemiany.

Już dzień dziewiąty i z okładem mijał,
 Jak Popiel myszki pokochał statecznie. ³⁾
 Każdy im z dworskich nieodstępnie sprzyjał;
 Biegały sobie po polach bezpiecznie;

nie brak tu nawet pewnego tchnienia sentymentalnego, właściwego owej epoce („hoży pastuszek w miłej parze“). Że zniewieściałość, sybarytyzm, nadmierna troska o swe wygody, godna potępienia skłonność do uległości w sprawach największej wagi cechowały w wysokim stopniu tego monarchę — rzecz to powszechnie wiadoma, jak również i to, że znaczne rozluźnienie obyczajów w wyższych warstwach ówczesnego społeczeństwa można w pewnej mierze przypisywać złemu przykładowi, płynącemu z góry, to jest od samego króla.

¹⁾ Dawniej zam. *źrebię, żrenica, źródło* i t. p. były formy: *źrzebię, żrzenica, źrzdło* i t. .

²⁾ = w wyborze.

³⁾ Jeżeli się zasadniczo zgodzimy na przypuszczenie, że w poemacie są aluzje do Stanisława Augusta, to w słowach tych niepodobna nie widzieć z subtelną ironią a trafnie zaznaczonej jego cechy — niestałości charakteru, której dowody aż nazbyt jawne złożył swoim postępowaniem politycznym w latach od roku 1767: w przebiegu konfederacji Radomskiej, sejmu warszawskiego, konfederacji Barskiej i na sejmie rozbiorowym 1773 — 1775.

Kotki, kocięta, kto chciał, to zabijał.

Zrazu się bardzo broniły walecznie:

Nic nie pomogły nakoniec pazury,

Nie jeden rycerz pozbył swojej skóry.

Dobrze to jeden filozof powiedział:

Że się każdemu trzeba piędziesią mierzyć.¹⁾

Rzadki się w szczęściu statecznie osiedlał;

Ślepej fortune nie potrzeba wierzyć.

Gdy się o kocie wybornym dowiedział,

Myszkom faworów²⁾ król nie chciał powierzyć.

Zginęły myszki z dobrym swoim bytem:

Mruczysław kotek został faworytem.³⁾

Na co się tylko zdobyć który może,

Jak myszy gubić, każdy z dworskich myśli:

Jeden kunsztowne sporządza obroże,

Klatki, aby je trzymać jak najściślej,

Łapki subtelne, zasadzone noże;

Rzemieślnik zradnych sztuk modele kryśli.

Dopieroż koty w tak okropnym stanie

Obfite z myszek mają polowanie.

Trzeba opuszczać dziedziczne siedliska,

W których się kryły myszki od pradziadów.

Kąty rozkoszne, miłe legowiska,

Śpiżarnie pełne sernych, mięsnych składów,

¹⁾ t. j. że wszyscy mierzą się jedną piędziesią, czyli że jednako-
wym podlegają prawom (zmienności losu). *Piędź* = miara najwięk-
szej odległości pomiędzy roztawionymi palcami ręki; wogóle: miara
długości.

²⁾ *Fawor* (z łac.) = łaska.

³⁾ Każdemu, kto zna choć ogólnie dzieje panowania Stanisława
Augusta przed rokiem 1775, z łatwością nasuwa się tu myśl o księciu
Repinie, którego wpływowi poddał się niepodzielnie słaby monarcha.
Oczywiście kotami będą tu Rosyanie, myszami i szczurami — naród
polski, w szczególności szlachta średnia i możnowładcy.

Kuchnie, wypasłej trzody stanowiska,
 Dawnych już u was nie ujrzycie śladów.
 Gdy się zajadła na nich złość przeklęta,
 Muszą uciekać w pola niebożęta.

Tak kiedy orzeł, głodem uciśniony,
 Ruszy się z gniazda i skaliste góry
 Rzuca, połowem już rozłakomiony,
 Pędzi przed sobą ptasząt małych chmury,
 A rozpostarte otwierając szpony,
 Trwożliwą trzodę srogiemi pazury
 Straszy: ta, szelest słyszająca zdaleka,
 Wzmaga skrzydełka i w strony ucieka.

Błądzą po polach mysz ¹⁾ nędznych ostatki.
 Ta dzieci szuka, te bez doświadczenia,
 Śladów kochanej nie znajdując matki,
 Okropne uszom wydają piszczenia.
 Starsze, zdradliwej bojące się klatki,
 Stoją jak wryte na każde wzruszenia:
 Umysł strwożony w polu, czy u płota,
 W oczach im stawia drapieżnego kota.

Płodna tymczasem w rozmaite wieści
 Sława stugębna po świecie roznosi:
 Jak los szczęśliwe koty tylko pieści,
 A dekret ²⁾ srogi, nieużyty głosi
 Na biedne myszy, gubiąc ich ³⁾ do treści, ⁴⁾
 Rodzaj piszczący do ostatka znosi.
 Odmienne krajem, lecz jednej natury,
 Trwożą się wszystkie i myszy i szczury.

¹⁾ Zob. objaśnienie № 6 na str. 13.

²⁾ = rozkaz, wyrok.

³⁾ Zam. *je*.

⁴⁾ = ze szczętem.

Kogożby taka przeciwność nie zbodła,¹⁾
 Gdy o ojczyznę idzie i o życie?
 A tak okropnego pochodzące źródła
 Trwogi zastraszyć powinny sowicie.
 I chociaż w drugim²⁾ panuje myśl podła,
 Gotów natenczas działać znamienicie.
 Umysł się wzmaga zostający w cieśni.³⁾
 Co się więc stało, powiem w drugiej pieśni.

PIEŚŃ II.

Szczęścia na świecie drogi kręte, ślizkie,
 A każdy chciwie do mety się spieszy.
 Uwielbia nader jeden stany niskie,
 Chce być ukrytym w pospolitej rzeszy;⁴⁾
 Drugi w mniemaniu, że honory blizkie,
 Nędzny wistocie, nadzieją się cieszy.
 Tymczasem, kiedy los szczęścia zagrodzi,
 I tron nie wesprze, i mierność zaszkodzi.

Fortuna, kroki stawiając niebaczne,⁵⁾
 Przypadkiem tylko skłania się⁶⁾ i rządzi;
 Choć jej wyroki płocze i dziwaczne,
 Przecież to czynić musim, co osądzi.
 W momencie wzruszyć zdoła stany⁷⁾ znaczne;
 I lubo w swoich procederach⁸⁾ błędzi,

¹⁾ = nie zwalczyła, nie pokonała (od słowa *zbość, zbode*, które miało różne znaczenia, wynikające z zasadniczego: „bodąc zepchnąć”).

²⁾ *Drugi* znaczyło też dawniej: niejeden.

³⁾ = w ucisku, w opałach.

⁴⁾ = w tłumie.

⁵⁾ T. j. ślepe, nie zważając na nic.

⁶⁾ = Kieruje się, przechyla się, powoduje się

⁷⁾ W znaczeniu: państwa.

⁸⁾ = postępkach.

Przecież, choć słaba i ślepa i głucha,
Każdy ją wielbi i każdy jej słucha.

Piszczący naród, zagnała rozproszony,
Do najwyższego rządzcy się ucieka.
Majestat ¹⁾ jego w Gnieźnie położony:
Tam monarchowie myszowscy od wieka,
Ubezpieczeni będąc z każdej strony,
Od zgrai kotów mieszkali zdaleka,
Nie przykrzy własnym hołdownikom, ani
Swemu monarsze wzajemnie poddani.

Lekkie daniny, jako znak poddaństwa,
W dni wyznaczone do niego nosili:
Schaby, słoniny, specyały ²⁾ państwa
Dawali chętnie, na co się zdobyli.
Uprzejme serce wiernego ziemiaństwa
Przyjmował, karmiąc tych, co mu służyli.
Nie dla potrzeby odbierał te datki:
Był bowiem nader obfity w dostatki.

Gmach był niezmierny mniszego klasztoru,
Od dawnych czasów używany marnie:
Pierwszego bowiem wymysł fundatora
Tam ustanowił niezmierną księgarnię; ³⁾
Dokonałszego coraz wieku pora
Dostatnią z niego zrobiła spiżarnię;
A porzuciwszy marność, która uczy,
Tego się jęła, co karmi i tuczy.

Ledwo czytelnych książek foliały ⁴⁾
Ojciec kanaparz ⁵⁾ lepiej dysponował: ⁶⁾

¹⁾ = tron, stolica.

²⁾ Wymawiaj: spe-cy-ja-ły.

³⁾ *Księgarnia* = dawniej: księgozbiór, biblioteka.

⁴⁾ Wymawiaj: fo-li-ja-ły.

⁵⁾ *Kanaparz* albo *kanafarz* (łac. *canaparius*) = piwniczny i szafarz klasztoru.

⁶⁾ = przeznaczył.

Co przedtem próżno na pulpity stały,
 On tam ozory, szynki uszykował;
 Pargaminami związał specyały
 I aby imbir i pieprz się nie psował, ¹⁾
 Pogańskie pisma i stare kroniki
 Lepiej użyte poszły na funciki. ²⁾

Niezmierne zewsząd wznosiły się stosy
 Najwyborniejszych do gustu przysmaków.
 Ztąd przełożony ubogi i bosy
 Pasł miękką trzodę pulchnych nieboraków.
 Znosili skromnie tak przeciwne losy,
 A w nasyceniu nie czyniący braków, ³⁾
 Coraz dostatnią zwiedzając karbonę, ⁴⁾
 Pędzili w Bogu życie umartwione. ⁵⁾

Tam wpośród serów, szynki i ozorów
 Król mysz Gryzomir przebywał spokojnie; ⁶⁾

• ¹⁾ Staropolskie *psować* = psuć.

²⁾ = na trąbki = na tutki (papierowe).

³⁾ = wyboru; nie przebierający.

⁴⁾ *Karbona* = 1) skarbona; 2) skarbiec, skład.

⁵⁾ Jako szczyry zwolennik oświaty, wróg ciemnoty umysłowej, a przytem dobry znawca stanu duchownego, do którego sam należał, Krasicki uderza tu śmiało na zmaterializowanie i lenistwo duchowe zakonników. Temat ten rozwinie on obszernie w parę lat po Mysze-
 idzie w równie głośnym utworze p. t. „Monachomachia“ (pierwsze
 wydanie w r. 1778).

⁶⁾ W postaci Gryzomira widzą komentatorzy uosobienie ducha
 narodowego (szlachty), w szczególności zaś biskupa kamienieckiego
 Adama Krasieńskiego, który od r. 1768 był niejako głową narodu. Ob-
 rady myszy i szczurów pod jego przewodnictwem wypadło poecie na-
 zwać mniej ściśle „radą senatu“, ale spór myszy i szczurów można
 z łatwością przenieść alegorycznie na szersze pole życia politycznego
 i przełożyć go na ścieranie się interesów dwóch warstw klasy poli-
 tycznie żyjącej: gminu szlacheckiego i magnatów, — w szczególności
 zaś wolno tu pamiętać o znanym w dziejach konfederacji Barskiej
 udziale czynnika możnowładczego (stronnictwo t. zw. saskie, przeci-
 wne królowi) w przeciwieństwie do tego czynnika (szlachty), któremu
 ruch ten narodowy zawdzięczał swój początek. Dalsze dzieje Gryzo-
 mira pozwalają znów domyślać się alegorii w zastosowaniu do biskupa

Czczych wspaniałości nie szukał pozorów.

A darów bożych używając hojnie,
Kiedy usłyszał smutnych oratorów, ¹⁾
Którzy mu wieści przynieśli o wojnie,
Zwołuje radę, i nim zaszło słońce,
Już wyprawione sztafety ²⁾ i gońce,

Schodzi się zewsząd radnych panów rzesza:
Laty skurczeni starcy się czołgają;
Każdy, jak może, kroki swe przyspiesza;
Młodzi się w lotnym biegu wyścigają;
I lubo cała mnogość onych piesza,
Rozkazy pańskie skrzydeł im dodają;
Stara się każdy, choć z dalekiej strony,
Ażeby na dzień stanął naznaczony.

Najprzód, poważną dworzanów gromadę
I radnych panów ażeby uraczył,
Królewską dla nich sprawuje biesiadę.
Gdy nasyconych zupełnie obaczył,
Dopiero wszystkich zwołuję na radę;
I aby każdy zdanie odkryć raczył,
Poprzedniczemi ³⁾ oblijuje ⁴⁾ słowy,
A sam układa treść swojej przemowy.

Tem poważniejsi, iż się już objedli,
Misterne na się przybrawszy postaci,

A. Kasińskiego: działacz ten bowiem od czasu sejmu warszawskiego w r. 1767, kiedy pokryjomu musiał opuścić Warszawę, unikając losu porwanych przez Repnina senatorów, przeszedł następnie cały szereg niezwykłych przygód, połączonych z ukrywaniem się i wielu niebezpieczeństwami.

¹⁾ = mówców.

²⁾ *Sztafeta* = list umyślnie wyprawiony, pośpieszny.

³⁾ = wstępniemi.

⁴⁾ = zobowiązuje.

Gdy miejsca swoje porządkiem zasiedli
Narodu szurów, myszów ¹⁾ delegaci,
Aby do skutku swe zdania przywiedli
I pozostałych pocieszyli braci,
Myślą, jak siły ojczyzny ponowić;
Wtem kanclerz woła: „Król, pan nasz, chce mówić“.

Żalonym głosem monarcha zawoła:
„Smutne, poddani, ogłaszam wam wieści.
„Dotąd was strzegłem w pocie mego czoła,
„Teraz nieszczęścia doznajemy treści;
„Już i moc moja temu nie wydoła,
„Jakby was ustrzedz od dalszych boleści.
„W Kruszwicy naprzód, teraz w całym stanie ²⁾
„Srogo na myszy jest prześladowanie.

„Natom was teraz zebrał i zgromadził,
„Abyście złemu skutecznie zabiegli. ³⁾
„Nie czas, aby się jeden z drugim wadził,
„Rozumiem, żeście to samo postrzegli;
„Teraz jest pora, aby każdy radził;
„I jeżeliście w własnych sprawach biegli,
„Na dobro kraju ten talent obróćcie,
„A w tym się czasie przynajmniej nie kłóćcie!“

Nie bez przyczyny pobudzał do zgody:
Od dawnych bowiem czasów na przemiany
Szurów i myszy złączone narody
Wspólnie się gryzły; a choć wszystkie stany
Traciły przeto ojczyste swobody,
Przecież duch złości niepomamowany
Sprawiał, że sprzeczne w każdej konjunkturze ⁴⁾
Myszowskie zdania szczerom, myszom szczerze.

¹⁾ Końcówkę ów w przyp. 2 licz. mn. dawano w owych czasach aż do początku wieku XIX często także i rzeczownikom rodzaju żeńskiego i nijakiego.

²⁾ = w państwie.

³⁾ Dawne *zabiedz*, *zabiegać* = *zapobiedz*, *zapobiegać*.

⁴⁾ *Konjunktura* = zbieg okoliczności, obrót rzeczy.

Zgiełk powstał wielki, gdy przyszło wotować, ¹⁾
 Która ma strona głos pierwszy podnosić.
 Orator szczurów przedsięwziął probować, ²⁾
 Że oni mają pierwsze zdania głosić:
 „Do nas należy wszystko rezolwować, ³⁾
 „Prawa stanowić dobre, a złe znosić;
 „I jeśli cierpim mysz stowarzyszenie,
 „W większej być od nich powinniśmy cenie“.

Nie w moc szczególną, lecz w wielość znaczniejsze
 Myszy brać prymu ⁴⁾ nie chcą sobie dawać:
 „Lubo się zdajem być w postaci mniejsze,
 „Nie ztąd o zdaniu trzeba rozeznawać“ —
 Rzekły: „a kiedy o rzeczy ważniejsze
 „Zachodzi sprawa, natenczas poznawać
 „Każdemu można będzie, która strona
 „Lepiej w rozsądek, w dzielność obdarzona“.

Wzmaga się hałas; zamiast rady wrzawa;
 Gryzomir ledwo usiedzi na tronie,
 Powagę swoją nadaremnie wdawa: ⁵⁾
 Każdy, jak żeby przysiągł swojej stronie.
 Nakoniec z miejsca pierwszego powstawa: ⁶⁾
 „Ratujcie“, woła, „ojczyznę przy zgonie!“
 Krzyknęli: „Niechaj ginie wolność przeszła!“
 I tak się rada senatu rozeszła.

¹⁾ = głosować.

²⁾ *Probować* (od łac. *probo, probare*) = dowodzić czego, udowodniać.

³⁾ Od łac. *resolvo* = rozstrzygam.

⁴⁾ *Prym* (od łac. *primus*) = pierwszeństwo.

⁵⁾ = nadaremnie używa swej powagi. *Wdawać* — dawna odmiana w czasie teraźniejszym: *wdawam, wdawasz, wdawa i t. p.*

⁶⁾ Dawniej odmieniano: *powstawam, — awasz, — awa i t. d.* Podobnież od innych czasowników na — *awać*, np. *dawać — dawam, wyznawać — wyznawam — i t. p.*

PIEŚŃ III.

Z ustawicznego mamy doświadczenia,
 Przykład jak wiele pomaga lub szkodzi.
 Na wzór jednego drugi się przemienia:
 Co czynią starzy, naśladową młodzi;
 I choć nie ujdzie pewnego skażenia, ¹⁾
 Przecież ubitym torem każdy chodzi,
 Pewien, że swego szczęścia nie omieszką. ²⁾
 Przepęstw ubite drogi, cnoty ścieżka. ³⁾

Więcej występnych, niżeli cnotliwych.
 Na oślep przeto ludzi naśladować
 Jest to się tułać po drogach błędliwych
 I dobrowolnie korzyść zostawować. ⁴⁾
 Ta była wada myszy nieszczęśliwych,
 Kiedy się z sobą zaczęły pasować; ⁵⁾
 Fatalny przykład miesza je i ludzi,
 Nauczyły się niezgody od ludzi.

Co miała rada dzielnie dopomagać,
 W gorszej ich jeszcze zostawuje doli.
 Gdy się zaczęły przesadzania ⁶⁾ wzmacniać,
 Nie zysk wolności, lecz skutki swywoli.
 Jedni na drugich chcą wszystko wymagać; ⁷⁾
 Klęska ojczyzny nikogo nie boli.
 Obywatelów dobrych mała rzesza
 Jeszcze przy swoim monarsze się wiesza. ⁸⁾

¹⁾ = szkody.

²⁾ = nie opuści, nie zaniedba.

³⁾ T. j. łatwo iść drogą występków, a trudno — drogą cnoty.

⁴⁾ *Zostawować* — dawna forma = zostawiać. W czasie teraźniejszym: *zostawuję*, — *ujesz*, — *uje* i t. d.

⁵⁾ *Pasować się* = mocować się, walczyć ze sobą, ścierać się.

⁶⁾ = zmaganie się, współubieganie się.

⁷⁾ Dawne *wymagać* na kim co, jako czasownik niedokonany od *wymódz* (na kim co), znaczyło: wymuszać, zmuszać kogo do czego.

⁸⁾ = trzyma się.

Za ich powodem wysłani posłowie

Po wszystkich państwach o posiłki proszą; ¹⁾

Każdy, gdy stanął, w żalosnej przemowie

O mysz sarmackich fatalności głoszą. ²⁾

Odpowiadają pomyślnie królowie;

Ci ³⁾ dobre wieści do domu przynoszą;

Gryzomir z tego kontent nieskończenie,

Na pospolite zwoływa ⁴⁾ ruszenie.

Tymczasem, gdy się świat cały oburza,

Jędza niezgody z swych łożysk wypada;

Jad swój szkodliwy obficie wynurza,

Syta zjadłością i z klęsk przyszłych rada.

Wzmaga się coraz powstająca burza;

Skażone serca nienawiść osiada;

Na jej łbie węże najeżone świszczą. ⁵⁾

To słysząc, koty mruczą, myszy piszczą.

Już obojętnem na to patrzeć okiem

Monarcha kotów Mruczysław nie może.

Zwołyje dworzan, których miał pod bokiem,

Wierne osoby obrońce i stroże.

¹⁾ Wiadomo, że przywódcy konfederacji Barskiej liczyli na pomoc obcych mocarstw i prowadzili z niemi rokowania dyplomatyczne. Francja zasiłkiem pieniężnym i przysłaniem pewnej liczby oficerów (pułkownik Dumouriez i inni) wspierała ruch konfederacki, Turcja wypowiedziała wojnę Rosji, Austria przyjaznem postępowaniem swojem w początkach dodawała ruchowi zachęty i otuchy.

²⁾ „Każdy... głoszą” jest to t. zw. constructio ad sensum: ponieważ „każdy” logicznie oznacza nie jedną tylko osobę, więc orzeczenie może stać w liczbie mnogiej.

³⁾ T. j. posłowie.

⁴⁾ Od *zwoływać* dawniej było: *zwoływam*, — *ywasz*, — *ywa* i t. p. Obok tego mamy już 11 wierszy niżej nowszą formę: *zwołyje*.

⁵⁾ Mitologia grecka przedstawiała Niezgodę w postaci kobiety z cerą siną, wejrzeniem okrutnem, piniącemi się ustami, z węzami zamiast włosów na głowie, z rękami we krwi zbroczonemi, w odzieży w nieładzie; w jednej ręce trzymała ona zapaloną pochodnię, a w drugiej puginał.

Ci rozesłani bystrołotnym skokiem
 Zbierają pułki, nim się wojna wzmoże.
 Ledwo co były zaciągi skończone,
 Gdy wojsko myszy idzie niezliczone.

Muzo, coś niegdyś Homera budziła,
 Kiedy w przewlokłych bajkach swoich drzymał!
 Jeśli ci sztuka rymotworów ¹⁾ miła,
 Którą się grecki wierszopis nadymał
 (Gdy śpiewał szczury, żaby, tyś przybyła,
 On plauz ²⁾ zdziwionych słuchaczów otrzymał),
 Niech się ja w jego towarzystwie mieszczę!
 Daj myślom żywość, natchnij duchy wieszczę! ³⁾

Na lewem skrzydle wojska zagraniczne
 Myszy i szczurów w dobrym szyku stoją.
 Lską się rynsztunki w rodzajach rozliczne:
 Każdy ozdobny wspaniałością swoją.
 Brzegów Sekwany wymuskane, śliczne,
 Nie tylko kotów, i lwów się nie boją;

¹⁾ *Rymotwór* = wiersz, utwór wierszowany.

²⁾ *Plauz* (z łaciny), częściej *aplauz*, = poklask, pochwała, oznaka uznania.

³⁾ Krasicki ma tu na myśli poemat żartobliwy grecki p. t. „*Batrachomyomachia*“, co znaczy: wojna żab z myszami. Jest to niewielki utwór żartobliwy, zupełnie błażej treści, prawdopodobnie prosta parodia poematów bohaterskich (np. *Iliady*), mająca może na celu wyśmianie zbytniego względu na nich uwielbienia. Przypisywano ją — oczywiście bez żadnej słusznej zasady, a nawet wbrew logice — Homerowi, i za tem zdaniem idzie tu Krasicki; obdarzony umysłem krytycznym, zmienił później ten pogląd i oto w dziele p. t. „*O rymotwórstwie i rymotwórcach*“, opracowanem przy końcu życia, a wydanem już po jego śmierci, tak się w tej sprawie wyraża: „Niektórzy je (= dzieło) Homerowi przypisują, nie zdaje się być jednak przez niego ułożone“. Dzisiejsza nauka odnosi ów utwór do okresu aleksandryjskiego literatury greckiej. Mamy trzy przekłady polskie *Batrachomyomachii*: Jacka Przybylskiego (Kraków, 1789), Brunona Kicińskiego (Lwów, 1813) i Z. S. (= Zygmunta Straszewicza, w czasopiśmie „*Wędrowiec*“ z r. 1885).

Nim hasło bitwy wodzowie dać raczą,
One tymczasem pływają i skaczą.

Dunajskie szczury harde i ponure
W porządnym szyku stanęły jak wryte.
Z nad Tybru trwożne, gdy chodzi o skórę,
Jednakże w zradne podejścia obfite.
Zadnieprskie, twardą co mają naturę,
Od Elby srogim bojem znamienite,
Tamizy dzikie i sławne w rozpustę,
Szwajcarskie wierne, opasłe i tłuste. ¹⁾

Nie tak mnogością straszny, jak wyborem,
Mruczysław swoje animuje ²⁾ koty.
Wzywa do sławy i punktu honorem
Wzbudza poddanych do wojennej cnoty.
Gryzomir wzajem, tymże idąc torem,
Swym wojownikom dodaje ochoty.
Z obu stron, skoro dane tylko hasło,
Kocie i mysze wojsko razem wrzasło.

Miauczących kotów przeraźliwa wrzawa,
Szczurów odważnych pisk słychać ochoczy.
Pobojowisko okrywa kurzawa,
Gęstym tumanem wojowników mroczy;
Wzmaga się coraz bitwa straszna, krwawa,
A potokami krwi ziemia się broczy;
Zamiast kunsztownej z stali armatury, ³⁾
Broń stron obydwóch: zęby i pazury.

¹⁾ Poeta, opisując tu myszy i szczury, charakteryzuje przy sposobności (oczywiście bez ścisłości naukowej) niektóre narody europejskie. Trafnie np. zaznaczone są wybitne rysy Francuzów („wymuskiwane, śliczne”, pełne śmiałości = „nie tylko kotów — i lwów się nie boją”, lubią się bawić, tańczyć). Podobnie — Włochów i in.

²⁾ *Animować* (z łac. *animare*) = ożywiać, zagrzewać, dodawać ducha (*animuszu*).

³⁾ *Armatura* znaczy zwykle: zbroja, rynsztunek; tutaj raczej w znaczeniu: broń.

Rominagrobis, ¹⁾ szwagier Mrucysława,
Wódz pierwszej straży mężnych wojowników,
Przykładem swoim ochoty dodawa
Zagryzł rotmistrza i dwóch pułkowników;
Wszystko się jego pazurom poddawa,
I rocie, którą rządzi, dzikich żbików. ²⁾
Chociaż go mnóstwo myszy zewsząd ściska,
Pełne już trupów są pobojowiska.

Gryzośław, młodszy brat monarchy myszy,
Co prawem skrzydłem wojska zawiadował, ³⁾
Przez adjutanta gdy o tem usłyszysz,
Co hetman dzikich kotów dokazował, ⁴⁾
Natychmiast szybkim krokiem idzie w ciszy,
Aby kompanów ⁵⁾ w przygodzie ratował;
Bierze tył żbikom, dognawszy ostatki,
Straszne zaczyna z onych czynić jatki.

Miaukas, waleczny rotmistrz, zagryziony;
Tuż koło niego Dusimyszek leży;
Nie wskórał Filuś, kotek wypieszczony,
Z pstro cętkowanej udatny ⁶⁾ odzieży,
Ani Myszogryz, połowem wsławiony.
Bez wodzów reszta niedobitków bieży;
Zwycięzca coraz gdy żwawiej naciera,
Wszystko ucieka, nic się nie opiera.

¹⁾ Poeta nadaje kotom i myszom różne nazwiska, utworzone nakształt imion historycznych polskich i obcych, napotykanym np. w poematach starożytnych, naśladowanych w nowszej poezji europejskiej (pseudo-klasycznych) albo germańskich. Samo już skojarzenie pierwiastków polskich z końcówkami obcymi sprawia tu nieraz komiczne wrażenie.

²⁾ Żbik — zwierzę dzikie z rodziny kotów, podobne do rysia; tutaj nazwa ta użyta zamiast „kot“.

³⁾ i ⁴⁾ Formy dawniej używane.

⁵⁾ = towarzyszków.

⁶⁾ W dawnym znaczeniu = ładnie wyglądający, przystojny.

Usłyszał swoich głosy przeraźliwe
Rominagrobis nagle zadziwiony,
Kiedy zaś hufce zobaczył pierzchliwe,
Nową natychmiast złością rozjuszony,
Ku tamtej stronie pazury strasziwe
Zwraca, a świeżym łupem rozłakniony,
Tem większą jeszcze zajadłość wywiera:
Szarpie w kawalce, na sztuki rozdziera.

Po stosach trupów z obu stron pobitych
Spieszą ku sobie wielcy adwersarze: ¹⁾
Mniejszy szczur, przecież w dziełach znamienitych
Godzien, z walecznym kotem by był w parze;
Nowy laur przydać do innych obfitych
Kot myśli, szczura gdy zuchwałość karze;
Pierzchają z pułków rycerze zmieszani,
Sami na placu zostali hetmani.

Jeden drugiego bystrem okiem mierzy;
Widzi kot szczura niezmiernej postaci,
Wprzód się do zwykłych udaje pacierzy;
Szczur mniej nabożny nic serca nie traci;
Wtem tak go nagle z impetem ²⁾ uderzy,
Iż ledwo życiem walki nie przypłaci.
Kot zagłuszony ciosem ledwo lézie,
Szczur go tymczasem, jak gryzie, tak gryzie.

Bolem nieznosnym zbyt srodze przejęty,
Chce go przygarnąć, lecz chyżo odskoczył.
Przypadnie z boku, urwał mu pół pięty;
Kot z miejsca umknął i trochę wyboczył.
Leci szczur obses, ³⁾ lecz z nagłą przejęty
Pazurmi za kark tak, aż się zamroczył.

¹⁾ = przeciwnicy.

²⁾ = mocno, z zaciekłością.

³⁾ Dawniej używana była forma *obses*, utworzona od łacińskiego *obsessus* = opętany; później występuje (znana już i za czasów Krasickiego) forma *obces* = natarczywie, nagle, raptem, prosto z góry.

Gdy się raz jeszcze miotać żwawie kuśił,
Kot go, za szyję porwawszy, udusił.

Bez wodza wojsko zostawszy, ucieka;
Lecz kocia trzoda gonić go nie zdoła.
Widzi rozsypkę Gryzomir zdaleka:
Postać się niegdyś odmienia wesoła,
A czując, że go los okropny czeka,
Gdy nadaremnie łaje, prosi, woła,
Przynajmniej żeby szli za jego śladem,
Sam do ucieczki najpierwszym przykładem. ¹⁾

Dzielnaż to przecie rzecz monarchów czyni!
Skoro król uciekł, wszyscy za nim w nogi.
Každy do swojej pospiesza krainy,
A mniema, że tuż nieprzyjacieli srogi;
Krajowe wojska i cudze drużyny,
Každy, unosząc życie, wiatronogi.
Szczęśliwi przecie, że im pora nocna
Do tej podróży zdatna i pomocna.

PIEŚŃ IV.

Bogdajby święcił ²⁾ szczęśliwy wiek złoty,
Kiedy Astrea mieszkała na ziemi! ³⁾
Pod słodkiem jarzmem ulubionej cnoty
Szczerość czyniła wszystkich przyjaźnemi;

¹⁾ Zwycięstwo kotów w pierwszym okresie opowiedzianych tu wydarzeń wojennych nasuwa komentatorom porównanie z losami konfederacji Barskiej.

²⁾ *Święcić* a. *święcić się* znaczyło także: trwać w błogim stanie, kwitnąć, trwać w błogosławieństwie. Może zresztą w wydaniach pierwszych omyłka druku zam. „świecił“.

³⁾ Astrea — w mitologii greckiej bogini sprawiedliwości; przebywała na ziemi w wieku złotym, t. j. szczęśliwym, potem, kiedy się ludzie stali źli, powróciła do nieba. Wyobrażano ją symbolicznie w postaci niewiasty z poważnem, nawet posępnem wejrzeniem; w jednej ręce trzymała miecz, w drugiej wagę.

Nie przykrzyły się ustawne kłopoty,
Ani łudziła chciwość wdzięki swemi,
To, które wszystkich nam trosków ¹⁾ dodało,
Złoto w wnętrznościach ziemi spoczywało.

Bez tego kruszca nikt nie był ubogi,
Ani się pysznił bogaty w szkarłacie;
Zasypiał smaczno po pracach bez trwogi
Strudzony rolnik w miernej swojej chacie;
Nie straszył sędzia winowajców srogi;
Lichwiarz nie składał pieniędzy w komnacie;
Dla spadków śmierci nie czekał syn ojca,
Ani rycerzem był płatny zabójca.

Ożywiające już swoje promienie
Zaczął rozpuszczać Febus złotowłosy: ²⁾
Nową przywdziewa postać przyrodzenie;
Zioła kroplistej pozbywają rosy;
Uspokojonej natury milczenie
Przerywa ptastwo rozlicznemi głosy.
Rozkoszne niegdyś Kruszwicy siedliska
Straszne wydają jednak widowiska.

Cieszy się Jędza z swej złości zabytków:
Ponad plac bitwy rada się unosi;
Miły jej widok tylu niedobitków;
Nędzarz nie jeden o ratunek prosi,
A syt aż nadto wojennych pożytków,
Jęczeniem smutnem los okropny głosi.
Takie korzyści ma rycerska sztuka:
Ów syna płacze, a ta ojca szuka.

Dochodzą wieści Popiela stolicy,
Jak wiele kotów zginęło w tej walce.

¹⁾ Zob. obj. nr. 1 na str. 22.

²⁾ *Febus, Feb* — bóg słońca w mitologii greckiej i rzymskiej.

Rozruch po całej zaraz okolicy;
 Damy rozjadłe bardziej, niż padalce;
 Płacz się rozlega zewsząd po Kruszwicy:
 Ta włosy targa, a ta gryzie palce.
 Ale największy płacz księżniczki Duchny,
 Że zginął Filuś, jej kotek miluchny. ¹⁾

Filuś rozkoszny, miły i przyjemny,
 Filuś, w pokojach co ustawnie gościł,
 W uciesznych skokach sztuczny ²⁾ i foremny, ³⁾
 Filuś, co nigdy w swem życiu nie pościł,
 W oddaniu miłych karesów ⁴⁾ wzajemny
 (Nie jeden amant ⁵⁾ skrycie mu zazdrościł),
 Padł śmierci łupem, przykład kociej cnoty.
 Zginęły wdzięki, zginęły pieszczoty!

Łzami rumiane oblewa jagody ⁶⁾
 Smutna księżniczka, a przy niej dwór cały;
 Odrzuca wszystkie od siebie wygody;
 Brzmiały tylko same Filusia pochwały.
 Niejeden amant udatny i młody,
 Choć skrycie kontent, na oko ⁷⁾ zmartwiał; ⁸⁾
 A dogadzając żalosnej potrzebie,
 Wszyscy staranie czynią o pogrzenie.

Idą porządkiem szykowane rotę,
 Wszyscy w ponurej i smutnej postaci.

¹⁾ Księżniczka Duchna, zdaniem komentatora Myszeidy S. Gruszczyńskiego, może oznaczać wogóle stronniczkę Rosyi, lub — „co prawdopodobniejsza, cesarzową Katarzynę“.

²⁾ = zręczny.

³⁾ *Foremny* = dawniej: ładny.

⁴⁾ *Kares* (z franc. *caresse*) = pieszczota.

⁵⁾ = kochanek, zakochań.

⁶⁾ = policzki.

⁷⁾ = na pozór.

⁸⁾ = zmartwiony.

Najpierwsze w marszu idą dzikie koty,
Wyborne czoło ¹⁾ od innych współbraci;
Sztandar niósł jeden przedziwnej roboty;
Nieboszczykowscy za tym kolligaci, ²⁾
W żałobne flory ³⁾ ich łapki uwite,
Ostre pazury wciągnięte i skryte.

Przyjazne zatem ⁴⁾ nadchodzą orszaki;
Jak który może, boleść ciężką znaczą:
Żałosne głosy wydawają ptaki;
Synogarlice w parach swoich płaczą;
Swojskich zwierzątek rodzaj wieloraki,
Rozkoszne nawet wiewiórki nie skaczą;
Milczą papugi niegdyś rezolutne;
Igrać małpeczki zapomniały smutne.

Niesie Minetka obróż cętkowaną,
Hektorek grzebień ze słoniowej kości,
Irys kołderkę złotem haftowaną,
Bebe manelki ⁵⁾ dziwnej wspaniałości,
Miledy czarkę wewnątrz wyłacaną,
Z której zwykł jadać i częstować gości.
Sprzęty szacowne od łapek i szyje, ⁶⁾
Już was kochany Filuś nie użyje!

Leżą na złotych marach położone
Ulubionego faworyta zwłoki.
Po wszystkich stronach kwiaty rozrzucone,
A całun mary okrywa szeroki.
Bujają w puchu członeczki pieszczone,
Dym się z kadzidła wznosi pod obłoki,

¹⁾ = najprzedniejsi, wybór.

²⁾ *Kolligat* (z łac.) = powinowaty, spokrewniony.

³⁾ *Flor* a. *flora* (niemieckie: *Flor*) = kir, żałoba, krepa.

⁴⁾ = potem, następnie.

⁵⁾ *Manela* = bransoleta.

⁶⁾ *Szyje* — dawna forma przyp. 2 licz. poj., dziś: szyi.

Niosą trunienkę ¹⁾ nakształt kolebeczki
Najukochańsze księżniczki małpeczki.

Już się do stosu zwłoki znamienite
Zbliżyły; w kiry ²⁾ przybrani rycerze;
Cyfry ³⁾ z posępnych cyprysów uwite.
Mruczysław długie zaczyna pacierze,
Dalej obrządki czyni należyte;
A w drżące łapki gdy pochodnią bierze.
I stos i Filuś spłonęły pospołu.
Garstka się tylko została popiołu.

Smutne ostatki wybornego kota
Skrętnie przytomni do kupy zbierają.
A że największych wielbień godna cnota,
Wszyscy Filusia pochwały śpiewają.
Już sporządzona puszka szczerozłota,
W niej resztę drogich popiołów składają.
Gmach teraz stanął wyborny w strukturze, ⁴⁾
A taki napis ryty na marmurze:

„Tu leży Filuś, swej pani kochanie,
„Ten, co w przymiotach przeszedł wszystkie koty.
„Ucieszne jego i miłe igranie,
„Skoki przyjemne, uprzejme pieszczoty
„Nic nie pomogły: smutne narzekanie
„Zostawił tylko i wieść swojej cnoty.
„Chwalebna, prawda, lecz śmiertelną bliznę
„Poniósł za naród i miłą ojczyznę“.

Płaczcie tak wielki zaszczyt utracony
I wspólną waszą ozdobę, zwierzątką!

¹⁾ Pierwotny wyraz *truna* (z niemieckiego) przerobił się z czasem na *trunna*, wkońcu zaś na *trumna*. Od drugiej z tych form utworzono rzeczownik zdrobniały *trunienka*.

²⁾ = czarne, żałobne szaty.

³⁾ = inicjały, litery.

⁴⁾ = w budowie.

Dziatki młodziuchne, owdowiałe żony,
 Płaczcie sieroty, teraz niebożątka!
 Niewcześnie ¹⁾ Filuś ze świata sprzątniony;
 Przecięła nagle pasmo życia prządka. ²⁾
 Koło mogiłki kto tylko przebieży,
 Westchnij: tu Filuś najmilszy leży!

Nieutulona Duchna rzewnie szlocha;
 Lecz żal o zemście myśleć nie przeszkadza.
 Płec ta, z pozoru choć zdaje się płocha,
 Przecież, kiedy jej cokolwiek zawadza,
 Tak nienawidzi zbytecznie, jak kocha,
 Nie zna, co miara, ³⁾ we wszystkim przesadza:
 Staje się zradna, okrutna lub podła,
 Byle, co zechce, do skutku przywiodła.

Przebacz, płci piękna, zbyt śmiałym wyrazom!
 Nasz obowiązek wam zawsze dogadzać,
 Macie nas swoim podległych rozkazom;
 Lecz respekt ⁴⁾ prawdzie nie może przeszkadzać.
 Powolność każe przepuszczać urazom;
 Chwalić defekta ⁵⁾ jest więcej, niż zdradzać.
 Jeśli was prawda niemiła obchodzi,
 Mówcie, że zmyślać poetom się godzi.

Nie dosyć na tem, że gardłem skarani ⁶⁾
 Myszego wojska wszystkie niewolniki;

¹⁾ = przedwcześnie.

²⁾ t. j. jedna z trzech Park. *Parki* — w mitologii grecko-rzymskiej boginie losów ludzkich; jedna z nich przędła nić życia (wyobrażano ją więc z kądzielą w ręku, druga wskazywała los (palcem na globie), trzecia przecinała nić nożycami.

³⁾ W pierwszych trzech wydaniach poematu mamy tu wyraz „wiera“, względ jednak logiczny każe przyznać słuszność F. Dmochowskiemu, który w wydaniu pośmiertnem dzieł Krasickiego wprowadził poprawkę na „miara“.

⁴⁾ = szacunek.

⁵⁾ = braki, wady.

⁶⁾ Skarać gardłem a. na „gardle“ = ukarać śmiercią.

Nie dość, że będąc z ojczyzny wygnani,
 Świat żałosnemi napełniają krzyki;
 Nieutulona w żalach swoich pani
 Ustawne ojcu podaje supliki: ¹⁾
 Żeby się w zemście powziętej nie lenił
 I cały rodzaj myszy wykorzenił.

Obstaje takim prośbom ²⁾ państwa rada,
 Twierdząc, iż płochość sławę królów maże. ³⁾
 Insza myśl jednak w Popiele osiada:
 Ci myszy bronią, on je gubić każe.
 Gdzie miękkie serce, tam rozum nie nada.
 Czegóż płęć piękna kiedy nie dokaże?
 Mimo tak wielkie płci naszej zalety,
 My rządźmy światem, a nami kobiety. ⁴⁾

PIEŚŃ V.

Bajka częstokroć sens moralny mieści;
 Stąd Ezop, bazarz, ⁵⁾ sprawiedliwie słynie.
 Złe czyni, który gardzi przypowieści: ⁶⁾
 Smaczny to owoc, choć w podłej łupinie.

¹⁾ = prośby.

²⁾ *Obstawać* komu, czemu a. przeciw komu, przeciw czemu = powstawać przeciw..., opierać się.

³⁾ = kazi.

⁴⁾ Do cech naszego charakteru narodowego zaliczają słusznie zbytnią uległość mężczyzn względem płci pięknej; w szczególności dużo potrafiały powiedzieć nasze dzieje polityczne z okresu Stanisława Augusta o przemożnym wpływie naszych kobiet na sprawy publiczne pierwszorzędnej doniosłości i o umiejętnem wyzyskiwaniu tej cechy przez obcych. Ostatnie zdanie w tej strofie, streszczające trafnie to spostrzeżenie, przeszło na równi z wielu innymi wyrażeniami Krasickiego do ust całego narodu, stało się przysłowiem.

⁵⁾ Ezop — napół historyczny bajkopisarz grecki z Azji Mniejszej, podobno VII — VI wieku przed Chr.

⁶⁾ *Gardzić* używało się dawniej i z dopełnieniem w przyp. 4

Dźwięk słów wybornych uszy tylko pieści,
Jeśli z nich zdatna nauka nie płynie;
Natenczas blaskiem czczym tylko jaśnieją,
I nakształt próchna świecą, a nie grzeją.

Czas zacząć powieść o skutku przegranej
I gonić myszy pierzchające z pola.
Zostają wszystkie w trwodze niesłuchanej,
Gdy z oczu swego utraciły króla.
Ten, choć w złym stanie, myśli o oddanej; ¹⁾
I choć go nagła uciska niedola,
Aby się zemścił, pory tylko czeka,
A sam tymczasem, jak może, ucieka.

Nieraz z bitego toru w pędzie zboczy;
Zda mu się widzieć okropne straszidła,
Wraca się... staje... i znowu poskoczy,
Aby uniknął zdradliwego sidła.
Stara przypowieść: strach ma wielkie oczy,
Możnaby jeszcze dodać, iż ma skrzydła.
Rączyj, niż zając w kniei poza sieci,
Nasz król Gryzomir nie bieży, lecz leci.

Gdy coraz naglej pędzi i ucieka,
Wtem noc swe grube spuściła zasłony,
Pora przyjemna dla zwierza i człeka,
Aby spoczynkiem został orzeźwiony.
Westchnął Gryzomir... Wtem postrzegł zdaleka
Domek od ziemi mało co wzniesiony.
Ostrzy apetyt, wietrzy, ale marnie:
W podłej lepiance ubogie spiżarnie.

Zbliża się przecie pragnący spoczynku.
Szczęściem natrafił, że drzwi wpół otwarte.
Pali się reszta drewek na kominku;
Na kołku wiszą odzież wytarte;

¹⁾ = Myśli o zemście, o tem, jakby oddać za porażkę.

Ściany dziurawe, wiatr świszczę jak w rynku,
Przez dach deszcz leci, bo gonty obdarte;
Przy piecu stara kądziel, na niej przędza,
A w każdym kącie ubóstwo i nędza.

Na złą gospodę trafił nasz podróżny,
Spieszno się jednak krząta i uwija.
A że żołądek zbyt dokucza próżny,
Żadnego miejsca takiego nie mija,
Gdzieby posiłek znalazł; mniej ostrożny
Co znajdzie, gryzie, co znajdzie, wypija;
A gdy chce dostać więcej jeszcze jadła,
Wpadł w łapkę, zradna sprężyna zapadła.

„O losy srogie! fortune zdradliwa!“
Woła nieborak siedzący w obręczy.
Żąda ratunku, nikt się nie odzywa.
Chce przedrzeć kratę, sili się i męczy,
Dodaje mocy postać obelżywa;¹⁾
Widząc daremną pracę, bardziej jęczy.
Więc pewien, że zła czeka alternata,²⁾
Począł rozmyślać o marnościach świata.

Tak ów Bajazet, rycerz zawołany,
Co niegdyś całym zdawał się trząść światem,
A zawiadując dzikimi pogany,
Groził narodom zwycięskim bułatem,³⁾
Nakoniec w bitwie sromotnie pojmany,
Gdy się z możniejszym spotkał potentatem,⁴⁾
Znalazł nieszczęście na zradnej posadzce —
Osiał niewolnik w Tamerlana klatce.⁵⁾

¹⁾ t. j. haniebne jego położenie.

²⁾ *Alternata* = zmiana kolejna (dwóch rzeczy), wogóle: odmiana.

³⁾ = mieczem.

⁴⁾ = mocarzem.

⁵⁾ Bajazet, sułtan Turków Osmańskich, zwyciężony w bitwie pod Angorą r. 1402 przez zdobywcę mongolskiego Tamerlana, został, według podania, uznanego dziś przez naukę za bajkę, zamknięty w klatce i tam życie zakończył.

Już kogut głosem swoim przeraźliwym
 Północną światu porę zapowiedział.
 Wskroś przerażony okrzykiem wrzaskliwym,
 Gryzomir w klatce ledwo co dosiedział;
 Zapomniał myśleć o losie zdradliwym;
 Lecz wkrótce więcej jeszcze się dowiedział:
 Skoro koguty piania zakończyły,
 Drzwi się natychmiast zagnały otworzyły.

Wchodzi dziwotwór, baba przestarzała,
 Co się bawiła ¹⁾ dotąd nad granicą:
 Zsiniałe usta, twarz zmarszczona cała,
 Oczy zapadłe we łbie się jej świecą,
 Półtora tylko zęba w gębie miała.
 Poznał z postaci zaraz czarownicą. ²⁾
 Jeszcze i z potu nie otarła czoła:
 „A tuś, mój gościu!” straszliwie zawoła.

Porwie za klatkę, trzęsąc się jak żmija;
 Gryzomir, jak mógł, tak się w niej ułożył,
 Siedzi w kąciku i w kłębek się zwija;
 Powstał наконец, łapki na krzyż złożył:
 „Niech mnie twa zemsta, rzeczce, nie zabija!
 „Na twe usługi życie będęłożył.
 „Komu gotujesz los straszny i smutny,
 „Wiedz, iż jest myszów ksiązę absolutny. ³⁾

„Jestem w twych ręku, i możesz mnie zgubić,
 „Skoś mnie tylko w niewolą dostała;
 „Lecz co za sława bezbronnego ubić?
 „Gardzi takową zbrodnią myśl wspaniała.
 „Puść mnie; natenczas możesz się pochlubić,
 „Żeś większej jeszcze sztuki dokazała,

¹⁾ Dawne *bawić się* = przebywać, bawić.

²⁾ Dawna forma biernika lic. poj., podobnie jak od „praca — pracą”, „rola — rolą”, „msza — mszą” i t. p.

³⁾ = samowładny, nieograniczony.

„Dzielnie się twoja dobroczynność wyda.
„Czasem też słaby mocnemu się przyda“.

Zrazu się zdaje baba nieużyta; ¹⁾

Postać ją dalej pokorna zmiękczyła:
Jak do niej trafił? dalej się go pyta;

Wtem gdy ciekawość swą uspokoiła,
Wypuszcza z klatki, a w łasce obfita,

Dzielną pomocą więźnia ucieszyła:

„Zobaczysz, rzecze, losu alternatę;

„Siadaj tymczasem ze mną na łopatę“. ²⁾

Rzekła: posłuszne rozkazom narzędzie

Samo z za pieca spieszy się do pani.

Na niem Gryzomir gdy z babą usiedzie,

Zda mu się, jakby zostawał w otchłani.

Bierze latarnią baba, w nagłym pędzie

Dziurą komina są w górę porwani.

Król myszów, aby nie zaginął marnie,

Przedarł się jakoś do babiej latarni. ³⁾

Niechże tam siedzi przy łożowej świecy

I buja z babą aż ponad obłoki.

W złem towarzystwie sprosnej czarownicy

Nie nazbyt miłe hazardowne ⁴⁾ skoki.

My się tymczasem wróćmy do Kruszwicy,

Gdzie Filusiowe pochowano zwłoki.

¹⁾ *Nieużyty* = niewzruszony, nieubłagany.

²⁾ W obrazie życzliwej Gryzomirowi czarownicy, która go potem ratuje od niechybnej śmierci na stosie (Pieśń VII), można widzieć uosobienie przyjaznych konfederacyi Barskiej żywiołów obcych; to też drugi komentator poematu, ks. Wład. Chotkowski gotów domyślać się tutaj nawet cesarzowej Maryi Teresy.

³⁾ Rzeczowniki rodzaju żeń. zakończone w przyp. 1 licz. poj. na *a*, z poprzedzającą spółgłoską miękką, miały w przyp. 2 licz. poj. końcówkę *e*. Por. przypisek 6 na str. 33.

⁴⁾ *Hazardowny* a. *hazardowny* a. *azardowny* (ażardowny) = niepewny, niebezpieczny, ryzykowny.

O innych rzeczach dosyć się gadało,
Czas mówić o tem, co się z koty stało.

Obchody smutne Filusia gdy przeszły,
Sam król Mruczysław, wielokroć raniony,
Dopiero uznał skutek bitwy zeszłej;
Późno albowiem został opatrzony;
A że niezdrowy i w lata podeszły,
Ustawicznemi pracami zwałniony,
Legł; ¹⁾ a wtem odgłos, powszechne szemranie,
Iż jego życie w niebezpiecznym stanie.

Nacisk ²⁾ doktorów chorego otacza:
Ten radzi chodzić, ów każe ogrzewać;
Tamten surową dyetę naznacza,
Drugi tucznemi potrawy nadziewać;
Jeden drugiemu w niczem nie przebacza;
I kiedy wspólnie zaczęli się gniewać,
Król, który zdrowia szczerze sobie życzył,
Wszystkich wypędził, i tak się uleczył.

PIEŚŃ VI.

Nie ten szczęśliwy, kto jest wywyższony
I w pożądaney buja obfitości,
Pogląda z góry, widzi z każdej strony
Podłych czcicielów swojej wspaniałości;
Lecz ten, co w dole, że upośledzony,
Życzy mu spadku bez żadnej litości.
Niechże fortunie dziwactwo przypadnie,
Im wyżej latał, tem ciężej upadnie.

¹⁾ T. j. złożony został niemocą, musiał się położyć do łóżka.

²⁾ *Nacisk* = ciżba, tłok, mnóstwo.

I nasz bohater leci na łopacie...

Jednakże ja mu szczęścia nie zazdroszczę,

Nie chcę z górnemi być za panie-bracie;

Mam być zbyt syty, lepiej się przeposzczę.

Znalazł ratunek, prawda, w babiej chacie,

Kontent na oko, a wewnątrz się troszcze.¹⁾

Piękna rzecz latać, gdy się komu godzi,

Bezpieczniej jednak, kto po ziemi chodzi.

Noc była ciemna, a grube obłoki

Słabe księżycy światło przykrywały.

Słyszysz na dole mruczące potoki,

Leci na lasy, przepaści i skały.

Świst wiatrów straszny sprawia lot wysoki.

Nasz wielki rycerz, napoły zmartwiały,

Siedzi w latarni, nic jednak nie widzi;

Wołać ratunku boi się i wstydzi.

Tak niegdyś Astolf, rycerz starej daty,

Powietrznej jazdy zuchwale próbował.

A zamiast podłej, guślarskiej łopaty,

Na hypogryfie²⁾ siedząc wojażował,

Szukał rozumu aże poza światy;

Tam się albowiem Orlandowi schował.³⁾

Ktoby chciał wiedzieć, gdzie się nasz zagnieździł,

Podobnoby ten nadaremnie jeździł.

Widzi Gryzomir swój błąd po niewczasie:

Na nic się nie zda, już próżno żałować.

¹⁾ Od dawnego czasownika *troskać się* czas teraźniejszy: *troszczę się, troszczysz się, troszczę się* i t. d. Forma *troszczyć się* jest późniejsza.

²⁾ *Hipogryf* (hypogryf) — bajeczny koń skrzydlaty, czyli napół koń i napół gryf (który znów jest pół lwem i pół ptakiem).

³⁾ Astolf — jeden z bohaterów poematu Aryosta († 1533) p. t. „Orlando furioso“, jeździ z fantastyczną szybkością po powietrzu, jak i drugi bohater Rogier, na potworze-koniu (hipogryfie).

A gdy apetyt coraz naprzykrza się,
Wietrzy łój... świeczce jął się przypatrować. ¹⁾
Z początku wzrokiem, myślami się pasie;
Dalej wziął śmiałość przynajmniej skosztować;
Zgryziona świeczka niewiele go spasała;
Skoło ją wzruszył, upadła i zgasła.

Jęknęła baba, zostając w ciemności;
Nie wie, jak dalszą podróż dyrygować; ²⁾
Szuka przyczyny tej nieszczęśliwości.
„Musiał latarnią ktoś“, rzecze, „zepsować“.
Nie wiedząc, że w niej książkę myszów gości;
„Na cóż ją dalej mam daremnie chować?
„Niech się o skały rozbije i zetrze“.
Rzekła... W tym punkcie ³⁾ puszcza na powietrze.

Gryzander, ten, co zawiadował szczury, ⁴⁾
Ubiegłszy milę, stanął heroicznie,
A jako mężny i żwawy z natury,
Złorzeczył niebu, łajał ustawicznie,
Wyzywał kotów, nie dbał na pazury.
Słyszac głos jego myszy okolicznie, ⁵⁾
Skoro swojego hetmana postrzegły,
Hurmem się wszystkie koło niego zbiegły.

Czytał on niegdyś podobno w Homerze,
A drudzy mówią, w kronikarzach dawnych,
Jak wymownemi bywali rycerze;
Umiał na pamięć kilka przemów sławnych;
Przetoż ten sposób zaraz przedsięwzię;
Gdy widzi swoich szczurów mniej zabawnych, ⁶⁾

¹⁾ Dawna forma.

²⁾ *Dyrygować* (z łac.) = kierować, prowadzić.

³⁾ *Punkt* znaczyło dawniej także: chwila, moment.

⁴⁾ *Zawiadować* (a. zawiadywać) kładziono z przyp. 6-ym albo 4-ym.

⁵⁾ *Okolicznie* = dokoła, naokoło.

⁶⁾ *Zabawny* znaczyło dawniej także: zatrudniony, zajęty.

Wstąpił na miejsce do tego gotowe,
Kasznął, nos utarł i zaczął przemowę.

„Rycerze moi, współbracia boleśni!
„Bardzośmy mało w tej wojnie wskórali,
„Widzę płacz zamiast tryumfalnych pieśni.
„A nacożecie z placu uciekali?
„Strwożeni, zbici, zostajecie w cieśni; ¹⁾
„Lecz was ucieczka dalsza nie ocali.
„Czas się otrząsnąć, przy mnie tylko stójcie,
„Kocich się więcej pażurów nie bójcie!

Brat mój czy zginął, czyli jest w niewoli,
„Czyli też lepiej, niżli my, ucieka,
„Jeśli go widzieć nam niebo pozwoli,
„Niech się z nas przecież pociechy doczeka.
„Rozpacz zostaje w ostatniej niedoli,
„Ta dzieł odważnych sprawczyni od wieka.
„Zwycięstwem tylko hańbę mozem zmazać:
„Co mogą szczury, czas teraz pokazać.

„Nowe posiłki idą nader liczne —
„Mam wiadomości o tem niewątpliwe:
„Myszy kaspijskie, szczury meotyczne, ²⁾
„I z krajów, gdzie są Arabi szczęśliwe,
„I gdzie Kaukazu góry niebotyczne,
„Libijskie straszne i Maurów zjadliwe.
„A choćby i tych posiłków nie było,
„Umrzeć za wolność i ojczyznę miło“. ³⁾

¹⁾ Zob. obj. nr. 3 na str. 18.

²⁾ Morze Azowskie nazywali starożytni Rzymianie: Palus Meotis.

³⁾ W działaniach Gryzandra, który pozostał w kraju, kiedy brat jego starszy, król Gryzomir, uszedł za granicę, można się domyślać obrazu alegorycznego pracy politycznej w kierunku narodowym we-wnątrz kraju. To też ks. Wł. Chotkowski rzuca domysł: „młodszy brat króla myszy może to i Kazimierz Pułaski“.

Ledwo co skończył, wesołe okrzyki,
Miłe szemrania natychmiast powstały.
Tak gdy po mrozach słoneczne promyki
Rzeźwić wszczynają świat zimnem zmartwiały,
Ciepłe nieznacznie powstają wietrzyki;
Topią się zletka lodowe kryształy;
Trawki się krzepią; ptastw wrzaski radosne
Po smutnej zimie wdzięczną głoszą wiosnę,

Lubo wśród pola uczyniona rada,
Gryzander jednak na siebie to bierze,
Aby bezpiecznie spoczęła gromada
I zmordowani ucieczką rycerze.
A gdy o miejsce sposobne się bada, ¹⁾
Postrzegł z daleka obszerne spichlerze.
Tam marsz obraca, i nie bez przyczyny,
Gdzie myśli znaleźć dobre magazyny.

Od lat czterdziestu lichwiarz zakamiał, ²⁾
Zdarłszy dziedzica, w tym folwarku gościł.
Zdradnemi matactw wsparty foliały, ³⁾
Na cudzą pracę prawo sobie rościł;
A bardziej głodem, niż laty, znędzniały,
W Boga nie wierzył, a w niedzielę pościł;
Bez cnoty, serca i punktu honoru,
Strażnikiem tylko był swojego zbioru.

Szczodre w obfitych darach przyrodzenie
Na jego dobro próżno się siliło:
Żałował wody, gdy gasił pragnienie,
Słońca nie lubił, że darmo świeciło.
Pasły się w gumnach szczury nieskończenie,
A zboże w styrtach butwiało i gniło.

¹⁾ Dawne *badać się* = dowiadywać się, dochodzić, poszukiwać.

²⁾ *Zakamieć, zakamiał* — dawne formy zam. dzisiejszych: zakamienieć, zakamieniały.

³⁾ T. j. opierając się na fałszywych czy nieprawnie zdobytych dokumentach.

Tam orszak myszy gdy coraz się mnożył,
Czekając wsparcia, obozem rozłożył.

Co też poczyną Duchna nieszczęśliwa?
Jeszcze mnie o to nikt dotąd nie spytał.
Jęczy nad grobem Filusia wpoł żywa,
Klnie los, co nagle faworyta schwytał,
Łączy się z żalem nienawiść zjadliwa,
Z jej oczu każdy rozpaczby wyczytał.
Codzień promień jutrzeński uprzedza
I grób miłego Filusia nawiedza.

Śmieje się w duchu Popiel z kota straty;
Lecz rozpacz córki martwi go niezmiennie.
Wymyśla różne igrzysk alternaty.
Co było różą, teraz dla niej ciernie.
Amanci, którzy przyjechali w swaty,
Wzgardzeni, chociaż usługują wiernie.
Na tem chce przestać księżniczka koniecznie:
Albo się zemścić, albo płakać wiecznie.

Bić się z myszami nie bardzo przystoi;
Przecież chce wojny jej zajadłość wściekła.
Nie bić się? znowu o córkę się boi,
Pamiętny na to, co pierwej wyrzekła.
Połowem myszy może się ukoi?
Lecz próżne łapki, każda z nich uciekła.
Sprawiwszy przeto królewską biesiadę,
Ministrów, dworzan zwoływa na radę.

PIEŚŃ VII.

Nie masz choroby takowej na świecie,
Któraby swego lekarstwa nie miała.
Wy, co umysły ludzkie leczyć chcecie,
Patrzcie, jak wasza usilność zuchwała;

Nadto jest maksym moralnych, a przecie
Niewiele dzielność mędrców dokazała.
Kiedyśmy w szczęściu, wszystko idzie snadnie;
W nędzy i statek i rozum odpadnie.

Póki Gryzomir na babiej łopacie,
Raz posadzony, bezpiecznie spoczywał,
Póty nie widział losu w alternacie;
Lecz gdy na śmielsze kroki się zdobywał,
Mniemając, że mógł zabiedz życia stracie,
Wlazł do latarni i ciepło spoczywał.
Chciał więcej, przeto stara powieść iści:
Przynosi stratę chęć zbytnia korzyści.

Nagłem wzruszeniem srodze przełękniony,
Sam nie wie, gdzie jest, i co się z nim dzieje.
Chciałby co czynić, ale zagłuszony
Impetem wiatru, który zewsząd wieje.
Ten lekki ciężar rzuca w każde strony,
Spuszcza, unosi, zastanawia, chwieje.
Świeczka wypadła, papiery rozdarły, ¹⁾
Trzyma się sznurka rycerz wpół umarły.

Już gwiazdy coraz niknąć poczynąły,
I zorza miłą jasność pokazywać,
Tam, gdzie się wznosił grób nader wspaniały,
Przyszła Filusia Duchna opłakiwać.
Już kantor, ²⁾ wzięwszy pieśniów foliały
I okulary na nos, miał zaśpiewać;
A gdy pocichu pierwsze strofy nucił,
Wziął w łeb latarnią tak, aż się wywrócił.

¹⁾ Opuszczono „się“.

²⁾ Kantor = śpiewak kościelny; w szczególności: przodownik chóru w świątyni protestanckiej lub izraelickiej; w kapitule katolickiej: kierujący chórem śpiewaczym. Zob. też objaśnienie do strofy 11-ej pieśni X.

„Cud niesłychany!“ lud cały zawoła:

„Dusza Filusia pieśni nasze słyszy.“

Zrazu strwożona, lecz potem wesoła,

Księżniczka rości stąd zgubę dla myszy.

Kantor, choć guza dostał wpośród czoła,

Gdy spostrzegł, że szczur wśród latarni dyszy,

Porwał go z nagłą i już raduje się,

Ze taką zdobycz dla księżniczki niesie.

Nie tak lichwiarza cieszy kruszec złoty,

Nie tak pijaka kufel napelniony,

Nie tak doktora żółtaczką, suchoty,

Nie tak szulera pamfil ¹⁾ postrzeżony,

Nie tak dewotkę szwanki cudzej cnoty,

Nie tak dworaka faworyt sprzątniony;

Jak gdy księżniczka, skoro tam przybiegła,

Monarchę myszów w swem ręku postrzegła.

Tymczasem baba po zgasłym kaganku

Ku miejscu czarów, jako może, zmierza.

Nie obeszło się w podróży bez szwanku;

Nieraz łopatą o drzewa uderza.

Już się zbierało prawie ku poranku,

Budzić się leśne zaczynały zwierza; ²⁾

Gdy kończąc drogę, którą przedsięwzięła,

Na Łysej górze szczęśliwie stanęła.

Spojrzy za siebie, aż łopata prożna;

Ryknie jak lwica, tak jej to niemiło;

Sama się wini, iż ³⁾ mniej ostrożna:

Siedzieć się pewnie szczurowi sprzykrzyło.

Żalu ciężkiego opisać nie można:

Chce włosy targać, ale ich nie było,

¹⁾ *Pamfil* = dama atutowa w grze w maryasza. (Wyraz ten ma jeszcze parę innych znaczeń).

²⁾ Błędna forma od „zwierz“.

³⁾ *Iż* — forma pierwotna, z której utworzyła się forma *iż*.

I gdyby jeszcze spełna zdrowe miała,
Pewnieby była zębami zgrzytała.

Do guseł zatem i czarodziejstw sławnych
Skrzętnie się baba natychmiast udaje:
Cyrkuł ¹⁾ na ziemi kryśli z liter dawnych,
Szepce pod nosem, dzikie rzeczy baje,
Rzuca pęk ziółek czarami zaprawnych,
Zżyma się, siada i znowu powstaje;
Nim zaś te wszystkie gusła uczyniła,
Dziewięć się razy wkoło okręciła.

Okropnym głosem straszy okolice,
Mocarstw piekielnych ku pomocy wzywa;
Na wielowładnej rozkaz czarownice ²⁾
Jęk się okropny z pod ziemi dobywa,
Lucyper z swojej rusza się stolice ²⁾
I trzoda duchów podziemnych pierzchliwa;
Gwiazdy swych spuszczać przestały promieni,
Księżyc się krwawą posoką rumieni;

Zjadłe padalce i gadziny piszczą,
Żmije się na jej czołgają skinienie;
Drży ziemia, ognie piorunowe błyszczą;
A jakby zginąć miało przyrodzenie,
Wzmaga się coraz burza, wiatry świszczą,
Stuletnich dębów wzruszają korzenie.
Dzielniejsze zatem ³⁾ guślarstwa zaczyna,
I zwykłym czarty sposobem zaklina.

Już z wymuszonej piekła odpowiedzi
Wie co się z nędznym Gryzomirem stało:

¹⁾ *Cyrkuł* (łac. *circulus*) = koło.

²⁾ Dawne formy przyp. 2 licz. poj. Porównaj objaśnienie nr. 6 na str. 33.

³⁾ = potem, następnie.

Jako w niewoli u księżniczki siedzi,
 Co się z nim pierwaj, co się potem działo.
 Czegoż ciekawość babia nie wyśledzi?
 Kontenta przeto, że się jej udało,
 Przy rannej zorzy, niepotrzebna ¹⁾ świecy,
 Na swej łopacie jedzie do Kruszwicy.

Tam winowajca, prędko osądzony
 Za swe przestępstwa i nowe i stare,
 Już na plac śmierci jest wyprowadzony,
 Aby odebrał zasłużoną karę.
 Zbiegł się na widok lud nieprzeliczony,
 Patrzac na miłą księżniczce ofiarę;
 Kantor, co na guz nie przestał się żalić,
 Stos nałożony miał pierwszy zapalić.

Widzi to baba i z litości wzdycha:
 Myśli jak wyrwać rycerza od śmierci.
 Nakoniec z zemsty przyszłej się uśmiecha;
 Wysypie proszku z pudełka pół ćwierci:
 Kantor raz po raz jak kicha, tak kicha,
 Po wszystkich nosach ciemierzyca ²⁾ wierci;
 Kicha księżniczka, kichają dworzanie,
 Kicha król, senat, panowie i panie.

Poznał, że łaska bogów oczywista,
 Gryzomir, z więzów uwolnion na stosie;
 Z tak powszechnego kichania korzysta
 I gdy z nich każdy myśli o swym nosie,
 Ucieka; już był ubiegł kroków trzysta,
 Gdy poznał babę łaskawą po głosie.
 Kicha lud cały; im kto głośnieij huknie,
 Baba się z śmiechu ledwo nie rozpuknie. ³⁾

¹⁾ = nie potrzebująca.

²⁾ Sproszkowany korzeń (= łydyga podziemna) rośliny „ciemierzyca“ (veratrum) pobudza do mocnego kichania.

³⁾ *Rozpuknąć się* — forma tego samego pochodzenia i znaczenia, co *rozpęknąć się*. Podobnie *puknąć* było dawniej jednoznaczne z *pęknąć*.

Nie tracąc czasu, gdy go tylko zoczy,
Zaraz mu każe na koń z sobą siadać;
Ociera z śmiechu zapłakane oczy.
Nie było czasu babie odpowiadać,
Więc jak najprędzej w tamtą stronę skoczy,
O dalszą podróż już się nie śmie badać, ¹⁾
Mądry po szkodzie, na którą zasłużył,
Siadł na łopatę i oczy zamrużył.

Gdyby był patrzył lecący pod chmury,
Byłbym mu za to wdzięczen nieskończenie.
Pięknieżto przecie patrzeć na świat z góry,
Widzieć rzek kręty ²⁾ i miast położenie,
Gmachów różnice i architektury!
Cieszy się umysł na samo wspomnienie.
Gdyby co widział, łaskawie objawił,
I pisarzby się i czytelnik bawił.

Skupia się coraz wojsko rozpierzchnione:
Gryzander wszystkich mieści w swoim gumnie,
Posiłki długim marszem utrudzone
Krzepi, a jako zwykły działać rozumnie,
Tai, co ³⁾ nie wie: „W którą poszedł stronę
„Gryzomir“, rzecze, „wiadomo to u mnie“.
Z zaczęciem wojny bynajmniej nie spieszy,
Nowe zaciągi wzmacnia, stare cieszy.

Szpiegi tymczasem oznajmują wiernie,
Co się w Kruszwicy z Gryzomirem stało:
Jak koło niego już było mizernie,
Co przed kichaniem, co potem się działo.
Ze brat ocalon, cieszy się niezmiernie,
Lecz go to przecie tajemnie bolało,
Iż się z swojemi już poprzestał bratać,
Jak tylko zaczął po powietrzu latać.

¹⁾ Zob. objaśnienie nr. 1 na str. 45.

²⁾ *Kręt* — wyraz dawny = zakręt.

³⁾ Błędnie zam. *czego*.

PIEŚŃ VIII.

Jest to na tuzie czerwinnym ¹⁾ pisano:
 „Ile głów, tyle sposobów myślenia“.
 Przez co potomnym wiekom znać dawano,
 Jak towarzystwo ²⁾ trudne do zgodzenia.
 Z szkodą powszechną nieraz doznawano
 Takową wadę ³⁾ ludzkiego plemienia.
 Niech tylko razem czterech, pięciu ⁴⁾ radzą,
 I nic nie robią, i pewnie się zwadzą.

Zasiadła rada, wybrana wśród wielu,
 Przyszło kolejno dawać wszystkim zdanie.
 Uwielbia pierwszy monarchę Popieła:
 Czci ⁵⁾ wiekiem złotym słodkie panowanie;
 Umysłu swego tajemnic udziela,
 Jakby zakończyć myszów wojowanie;
 Górnej wymowy rozwodząc ośnowę,
 Taką natychmiast zaczyna przemowę:

„Za nic rozjadłych Garamantów ⁶⁾ ciosy
 „I meotycznych ⁷⁾ narodów rycerze,
 „Ani zwycięskich Bityńczyków ⁸⁾ losy,
 „Ani cejlańskie ⁹⁾ hartowne puklerze.

¹⁾ *Tuz* = as; *czerwinnny* = kierowy.

²⁾ = społeczeństwo.

³⁾ Czasownik *doznawać* kładziono i dawniej, jak teraz, z przypadkiem 2, tylko *doznać* mogło mieć przy sobie w pewnych znaczeniach dopełnienie w przyp. 4. Tutaj więc błędnie *wadę* zam. *wady*.

⁴⁾ Najdawniejsza postać dopełniacza od *pięć* była *pięci*, później: *pięciu* i *piąciu*, dziś tylko *pięciu*.

⁵⁾ = poczytuje.

⁶⁾ Nazwisko jakiegoś bajecznego narodu, od wspomnianego tylko w mitologii króla Garamanta.

⁷⁾ Zob. objaśnienie nr. 2 na str. 44.

⁸⁾ Bitynia — państewko w Azji Mniejszej; walczyli z niem i podbili je wkońcu Rzymianie.

⁹⁾ Nazwę wyspy *Cejlan* przerobiliśmy dopiero w nowszych czasach na „Cejlon“. Wzmianka o puklerzach (= tarczach) cejlańskich

„Tłumią się w mnogich aplauzach ¹⁾ odgłosy,
 „Czczące milczenie miejsce pochwał bierze:
 „Że nam Opatrzność najwyższa udziela
 „Najjaśniejszego monarchę Popiela“.

„Przeszedłeś, panie, wszystkie twoje przodki,
 „Wzniosłeś swój naród nad Kaukazu góry;
 „Wszyscy potomni muszą być wyrodki,
 „Chociażby cudem zostali natury. ²⁾
 „Twojej mądrości przyczyny i śródki
 „Przyszłe i przeszłe łączą konjunktury.
 „Przemów, a cały naród ludzki w ciszy,
 „Z respektem twoje wyroki usłyszy“.

Kancierz natychmiast poważny i stary
 Trzykroć odkaslnął i oczy zamrużył,
 Zdjął z garbatego nosa okulary,
 Nadał się, zwykłej wspaniałości użył,
 Rzekł zatem: „Winne myszy srogiej kary,
 „Żeby zaś termin im się nie przedłużył,
 „Na przykład innych poddanych niesfornych,
 „Trzeba je pozwać do sądów zadwornych“ ³⁾

Rzecz podskarbi: „Wiele czynią szkody;
 „Słuszną, niech winny, co zepsuł, nadgrodzi.
 „Mniejszą się przez nie publiczne dochody,
 „W gumnach, stodołach na żywności schodzi.

nie posiada w tem miejscu, podobnie jak inne wspomniane tu nazwiska, żadnego istotnego znaczenia; poeta daje nam parodję pseudo-uczonej mowy panegirycznej, umyślnie też przytacza różne nazwy, mające świadczyć o mniemanej erudycji napuszonego mówcy. Przemówienie jego odznacza się nadto zawilością.

¹⁾ *Aplauz* (z łac. *applausus*) = okłask, pokłask, głośna oznaka uznania lub pochwały.

²⁾ T. j. chociażby byli cudem natury, w porównaniu z tobą będą najlichszymi istotami.

³⁾ Sądy zadworne albo królewskie odbywały się pod przewodnictwem króla lub jego zastępców; były trojaki: 1) relacyjne, 2) asesorskie czyli kanclerskie, 3) referendarskie.

„Przez naszą gnuśność zyskały swobody.
 „A że niekarność kryminały ¹⁾ rodzi,
 „Kiedy się żywią krwawą naszą pracą,
 „Niech znaczną summę do skarbu zapłacą“. ²⁾

Idzie kolejno dalsze wotowanie;
 Różnią się w radzie, i nie bez przyczyny.
 Podskarbi gani kanclerzowe zdanie;
 Kanclerz w marszałku wynajduje winy;
 Hetmani radzą spieszne wojowanie.
 Trwa wrzawa więcej jak cztery godziny.
 Tamten, ażeby daremnie nie siedział,
 Chwali lub gani, co drugi powiedział.

Przychodzi zbierać wota ³⁾ rozstrzelane,
 Ażeby wiedzieć, co skonkludowali. ⁴⁾
 Na wzór umysłów zdania pomieszane:
 Pokazało się, iż darmo gadali.
 Żeby więc wrócić czasy pożądane,
 W tumultcie ⁵⁾ na tem nibyto przestali:
 Ażeby tronu nie spełzła ozdoba,
 Niech pan to robi, co mu się podoba.

Zamilknął jeden z senatorów dawnych,
 Od czasów kilku dyzgracyowany ⁶⁾

¹⁾ = zbrodnie.

²⁾ W przemówieniach kanclerza i podskarbiego doskonale jest uchwycony jeden z wybitnych rysów życia politycznego w dawnej Polsce: rozmiłowanie się w formalistyce prawnej, doktrynerskie trzymanie się litery prawa, szkodliwe, kiedy wypadało czynnie działać zgodnie z zasadami moralnymi.

³⁾ *Wotum* = głos = zdanie w radzie.

⁴⁾ *Skonkludować* = dojść do wniosku, wypowiedzieć ostatecznie zdanie.

⁵⁾ = we wrzawie.

⁶⁾ Wymawiaj: dyz-gra-cy-jo-wa-ny = który wpadł w niełaskę, pozbawiony łaski (króla).

Za to, że zbyt szperał w księgach prawnych,
 Nie tak się stroił, jak inne dworzany,
 Nie śmiał się z kocich igraszek zabawnych,
 Nie chwalił w radzie ministrowi i pany. ¹⁾
 Od innych przeto zupełnie odrodny,
 Mądry, pocziwy, cóż kiedy nie modny! ²⁾

Co więc z początku kotom poruczono,
 Na siebie teraz księżniczka to bierze.
 Wojnę formalną myszom ogłoszono;
 Ludzie z kotami zachodzą w przymierze;
 Ręce niewieście rzucają wrzeciono,
 Tarcze, pociski piastują w cholerze. ³⁾
 Mruczyślaw, kontent, zbiera swoje koty
 I do dzieł sławnych dodaje ochoty.

Wszystko gotowo do okrutnej wojny.
 Czas też z łopaty Gryzomira zsadzić.
 Siedzi na miejscu już teraz spokojny,
 Daje się babie tam, gdzie chce, prowadzić,
 A w nowe coraz dziękczynienia hojny,
 Jej to porucza, jak ma sobie radzić.
 Lubo do lotnych podróży ⁴⁾ mniej ochoczy,
 Leci na azard, ⁵⁾ zamrużywszy oczy.

Chociaż nie widzi, lecz czuje i słyszy,
 Jako łopata w bystrym locie chyża

¹⁾ Błędnie zam. „ministrów i panów“.

²⁾ W obrazie senatora „dyszgracyowanego“ domyślają się komentatorowie samego Ign. Krasickiego (zob. Wstęp); z równą jednak może słusnością godzi się przypuszczać, że jest nim raczej eks-kanclerz Andrzej Zamoyski, głęboki znawca prawa, odznaczający się odwagą cywilną i niezależnością zdania, który po porwaniu senatorów na sejmie r. 1767 złożył dobrowolnie pieczęć.

³⁾ *Cholera* (greckie „cholera“ = żółć) w dawnym znaczeniu: wielki gniew, żółć.

⁴⁾ zam. *podróży*. Por. przypisek 6 na str. 13.

⁵⁾ *Azard* a. *azard* a. *hazard* (z franc. *hasard*) = wypadek losu, los; a więc: na azard = na los szczęścia, jak los zdarzy.

Idzie ukosem; już powietrze w ciszy;
 Znak, że się coraz ku ziemi przybliża.
 Słychać pisk wielki zgromadzonych myszy.
 Wtem, gdy się bardziej wietrzny powóz zniża,
 Staje na ziemi; a gdy z babą zsiada,
 Zewsząd go wielka otoczy gromada.

Zjazd to był szczurów nad Renu brzegami,
 Którzy niedawno wielką bitwę zwiedli.
 Świeżemi jeszcze okryci laurami,
 Wielbili wodzów, a w zemście zajedli, ¹⁾
 Oznajmowali swojemi pieśniami,
 Jak mogunckiego elektora zjedli:
 Nic nie pomogła twierdz mocnych obrona,
 W baszcie na wyspie zagryzły Hattona. ²⁾

Że wieść prawdziwa i dowodne cuda,
 Nikomu o tem wątpić się nie godzi:
 Jakże ma w druku znaleźć się obłuda?
 Z ksiąg starożytnych wszak prawda wychodzi.
 Co za dziw, czasem że szczurom się uda?
 A wreszcie, gdy to nikomu nie szkodzi,
 Wierzmy z pospólstwem, a śmiejmy się w ciszy.
 Ja się tymczasem powrócę do myszy.

¹⁾ Lepiej: *zajadli* (od: *zajadły*).

²⁾ Hatto, arcybiskup moguncki, zmarły około r. 970, według podania pożarty był żywcem przez myszy w t. zw. Myszej Wieży, którą sobie zbudował na wyspie na rzece Renie (nieдалеко miasta Bingen); śmierć była karą za nieludzkie postępowanie z dręczonymi głodem mieszkańcami, których skąpy arcybiskup, zamknawszy w szopie, kazał spalić. Podanie to, podobnie jak inne fantastyczne opowiadania, zostało może przeniesione do Polski przez zakonników Niemców, którzy spisywali u nas pierwsze roczniki i kroniki, a z czasem przyłączone do Kruszwicy i jakichś nieznanych nam bliżej wydarzeń politycznych, związanych z osobą bajecznego także księcia Popiela. Przytoczenie podania o Hattonie, nie wspominanego wyraźnie w naszych kronikach, świadczy o erudycji Krasickiego w zakresie historyografii. O znaczeniu podań, w których występują myszy (jest ich więcej oprócz dwóch tutaj wspomnianych), pisał K. Szajnoch w szkicu historycznym p. t.

Zrazu się trwoży całe zgromadzenie
I dziwna powieść przytomnych obeszła; ¹⁾
Coraz się wzmaga większe zadziwienie;
Mniej już zaprzęta i wygrana przeszła.
Powszechne zatem nastąpiło milczenie,
Gdy baba wpośród zgromadzenia weszła.
Na pierwszym miejscu przy królu stanęła
I taką zaraz przemowę zaczęła:

„Królu przemożny, waleczni rycerze,
„Wy, coście męstwem świat cały zdziwili!
„Przychodzę z wami zawierać przymierze,
„Wojnę ogłaszam w zbyt okropnej chwili.
„Jeśli wspaniałość górę u was bierze,
„Teraz czas, byście czynami sprawdzili,
„Iż mimo szczupłość mniej zdatnej postaci,
„Cnota w was swojej dzielności nie traci.
„Jednego z wami zostaje rodzaju
„Ten, co go ze mną przed sobą widzicie:
„Był królem szczurów, myszów w polskim kraju;
„Niegdyś w dostatki korzystał obficie;
„Fortuna, według swojego zwyczaju,
„Odjęła wszystko, ledwo uniósł życie.
„Im surowszego dziś losu doznawa,
„Tem śmielej ze mną wraz przed wami stawa“.

Obszernie zatem powiadać zaczęła
O przeszłej wojnie, jej całym porządku:
Skąd się nasamprzód nieprzyjaźń powzięła,
Jak można było zabezpieczyć początku,

„O myszach króla Popiela“. Arcybiskupi mogunccy należeli, ale jeszcze nie w wieku X. do t. zw. elektorów, t. j. tych książąt państwa Niemieckiego, którzy bezpośrednio obierali monarchę; nazywanie arcybiskupa Hattona elektorem jest anachronizmem.

¹⁾ To jest opowiadanie o różnych przygodach Gryzomira.

Co każda strona czynić przedsięwzięła;
 Szły dalsze dzieła pasmem z tego wątku;
 Kto co opuścił, a kto zaś przyczynił,
 Kto był mniej winny, kto bardziej zawinił.

Dopiero kiedy przyszło w szczególności
 Wyliczać dzieła każdego rycerza,
 Jakie z obu stron były zajadłości,
 Jak czynić z sobą nie chciały przymierza:
 Prawi godzinę i drugą w żwawości;
 A gdy bynajmniej do końca nie zmierza,
 Tyle wymową obfitą sprawiła,
 Iż wszystkich, nawet kompana, ¹⁾ uśpiła.

Już się też była baba zmordowała.
 Spojrzy... aż nowe dla niej widowisko:
 Wszystkich co pierwszej w porządku widziała,
 Czy kto wysoko siedział, czyli nisko,
 Leżą pokotem; ²⁾ chrapi rzesza cała.
 Więc rozgniewana na takie igrzysko,
 Porwie za oręż... wtem gdy się postrzegła,
 Znowu łopata na swem miejscu legła.

Król mysz Syrowind, jak postrzegł łopatę,
 Czuły monarcha, zaraz się obudził.
 Gryzomir, smutną widząc alternatę,
 Lubo się równie i napał i znudził,
 Przeprasza babę; wtem łupy bogate
 Gdy jej oddano, ten ją widok wzbudził.
 Syrowind, który groźby skromnie znosił,
 Pomoc obiecał i tem ją przeprosił.

¹⁾ T. j. Gryzomira.

²⁾ Budowa tego zdania złożonego od „wszystkich“ do „pokotem“ jest naśladowaniem łacińskiej; czysto po polsku powinno być: „Wszyscy, co ich pierwszej w porządku widziała, czy kto wysoko siedział, czyli nisko, leżą pokotem“. Łatynizmy w składni są jeszcze w wieku XVIII pospolite.

Z skutku podróży zupełnie kontenta
I łagodnemi zniewolona słowy.
Powstały ze snu myszy niebożęta,
Stanął i pojazd do drogi gotowy.
Przeszłe przypadki gdy dobrze pamięta,
Zmyśla Gryzomir, że ma zawrót głowy;
Żegna się przeto z babą pokryjому,
A sam piechotą wędruje do domu.

PIEŚŃ IX.

Kiedym był młodszy, i jam też wędrował;
Co i z drugiem, toż się ze mną działo:
Nierazem próżnej włóczęgi żałował,
Nieraz sposobów i wątku nie stało.
Rzadki z ustawnych podróży¹⁾ profitował;²⁾
Kto zyskał, temu szczęściem się udało.
W pielgrzymowaniu kto czas drogi trawi,
I innych trudzi, i sam się nie bawi.

Nadto się letko wybrał w podróż wielką
Nasz rycerz, który do ojczyzny bieży.
Skoro się rozstał z swoją wodzicielką,
Porzuca miejsce, gdzie obozem leży
Wielki Syrowind; ten uczynność wszelką
Gdy obiecuje, srodze się najeży:
„Czas, rzecz, przestać ustawnego smutku!
„Co my umiemy, poznasz to po skutku.“

Gdzie teraz żyzne Renu okolice
Przejeżdżającym widok czynią miły,

¹⁾ Zob. objaśnienie nr. 6 na str. 13.

²⁾ *Profitować* (z franc.) = korzystać, odnosić korzyść.

Hercyńskich lasów ¹⁾ naówczas ciemnice
 Okropną swoją zaroślą straszyły.
 Pragnące żyru ²⁾ zjadłe ³⁾ niedźwiedzice
 Straszliwy odgłos po kniejach czyniły.
 Miłość ojczyzny bojaźń gdy uśmierza,
 Nie dba Gryzomir na dzikiego zwierza.

Wiele ucierpiał, wiele musiał znosić,
 Któreż to pióro wyobrazić zdoła?
 Nieraz się ledwo potrafił wyprosić,
 Nieraz obskoczon prawie dookoła,
 Nieraz kryjomo musiał się wynosić,
 Nieraz pracował w pocie swego czoła.
 Powab go żaden bynajmniej nie nęcił;
 Stąd się odwagą, stąd sztuką wykrecił.

Święta miłości kochanej ojczyzny!
 Czują cię tylko umysły pocziwe.
 Dla ciebie zjadłe ³⁾ smakują trucizny,
 Dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe.
 Kształćsz kalectwo przez chwalebne blizny,
 Gnieździsz w umyśle rozkoszy ⁴⁾ prawdziwe.
 Byle cię można wspomódz, byle wspierać,
 Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać. ⁵⁾

¹⁾ Las Hercyński — starożytna nazwa różnych pasm górskich na wschód Renu, od rzeki Ems na północy do Alp na południu i do źródeł Odry na wschodzie.

²⁾ Dawne żyr = późniejsze żér = żer (jak: syr = sér = ser; szyroki = szérokı = szeroki i t. p.).

³⁾ Zjadły = 1) zjadły; 2) jadowity; 3) zjadliwy, gryzący.

⁴⁾ Dawniej wszystkie rzeczowniki rodzaju żeńskiego, nie mające w mianowniku licz. poj. żadnej końcówki, kończyły się w mianowniku (bierniku i wołaczu) licz. mn. na *i* lub *y*, dziś wiele z nich ma tutaj końcówkę *e*.

⁵⁾ Strofa ta przed wydaniem całego poematu była już drukowana w r. 1774 w czasopiśmie literackim „Zabawy przyjemne i pożyteczne”, którego Krasicki był współpracownikiem, i jako osobna odbitka, krążyła po kraju. I cały poemat w rękopisach obiegał koła publiczności przed wydrukowaniem. Por. przypisek 4 na str. 70.

Już się ku krajom sarmackim przybliża.
Snują się różne myśli na przemiany:
Stan smutny prawej radości ubliża,
Cieszy pielgrzymstwa termin pożądanym.
Choć go los przykry gnębi i poniża,
Chociaż przewlokłą podróżą stargany,
Nie dba na prace, sili się i spieszy,
Aż jej się miłym widokiem nacieszy.

Staje tam, kędy wśród nizin rozległych
Pieniste wały bystra Warta toczy,
Chciałby zgromadzać towarzyszków zbiegłych,
Nieraz z bitego gościńca wyboczy;
Pamięć współbraci w srogich bitwach ległych
Łzami napęlnia zapłakane oczy;
Zemsta potępia umysł zbyt spokojny,
Miłość ojczyzny wstręt czyni od ¹⁾ wojny.

Rzuca się w rzekę mimo groźne wały
Coraz to bardziej wzmagającej burzy,
Zimnem przejęty i prawie zmartwiałym;
I lubo cały firmament się chmurzy,
Krzepi sił słabość animusz wspaniałym,
Czy się nad flukta ²⁾ wznosi czyli nurzy.
Po pracowitym łodem, wodą biegu
Na pożądanym przecież stanął brzegu.

Wkrótce szpichlerze owego lichwiarza,
Koło nich zgraje myszy gdy obaczył,
Kontent, iż mu się dobra pora zdarza,
Wiernym poddanym ukazać się raczył.
Wesołe echo okrzyki powtarza,
Zwłaszcza gdy zbiegłym rycerzom przebaczył;
Widok monarchy naród cały cieszy,
Ze wszech stron każdy do niego się spieszy.

¹⁾ W staropolszczyźnie rzecz. *wstręt* używał się zawsze z przyimkiem *od* (logiczniej, niż teraz *do*).

²⁾ *Flukt* (z łacińskiego *fluctus*) = bałwan, fala, wał.

Nie stawili się w takowym pośpiechu
 Wojska sarmackie na rozkaz Popiela:
 Nie chcą się mieszać w wojnę godną śmiechu. ¹⁾
 Kotom tej wieści gdy książę udziela,
 Ucieka do swej wyspy bez oddechu,
 Ani już wynieść z zamku się ośmiela.
 Wódz kotów, choć się tą nowiną strwożył,
 Obóz porządnie nad Gopłem rozłożył.

Lelum Polelum ²⁾ Popiel błaga, wzywa,
 Ale ofiary złe wróżki przynoszą.
 Wtem zgraja myszy idzie zapalczywa.
 Rotmistrze hasła po szykach roznoszą;
 Całe się wojsko do broni porywa;
 Kotły i trąby czas potyczki głoszą.
 Mruczysław hufce swoje uszykował;
 Popiel trwożliwy w piwnicę się schował.

Prawem Syrowind zawiadował skrzydłem,
 Wodne prowadząc z ponad Renu szczury;
 Gryzander, co był Popiela pieścidle,
 Nieulękniomy na kocie pazury,
 Mężnych rycerzów godny być prawidle,
 Straszny z postaci, straszny z armatury,
 Wiedzie lewego skrzydła wojownicy;
 Gryzomir średnie ustanawia ³⁾ szyki.

¹⁾ Jest to jedno z miejsc w poemacie, nasuwających komentatorom przypuszczenie, że w Myszeidzie są istotnie aluzje do niedawnych stosunków politycznych. Podczas konfederacji Barskiej była chwila, że wojska rosyjskie otaczały Warszawę, nie dopuszczając zetknięcia się konfederatów z wojskami koronnymi (rządowymi), ponieważ widoczne wśród nich były oznaki sprzyjania sprawie, podjętej przez powstanie narodowe. To też i później wojska te były się niechętnie.

²⁾ Nazwa bóstw domowych (?). Od czasów M. Strykowskiego, historyka w wieku XVI, wierzone w istnienie tych bóstw w mitologii polskiej, choć nie umiano określić właściwego ich znaczenia; nowsi badacze (jak Al. Brückner) odrzucają wogóle samo ich istnienie.

³⁾ = ustawia.

Nie mieli czasu do przemowy wodze,
Taka złość obie ¹⁾ wojska zdejmowała.
Rozpacz wzajemna nie myśli o trwodze;
Miesza się w kupę wojsk gromada cała;
Gryzą się wzajem zapaleni srodze,
Od wrzasku, pisków aż ziemia zadrżała;
Tuman się wzbija pod same obłoki,
Trupów mogiły, krwi płyną potoki.

Świecą się we łbie, jakby dwie pochodnie,
Zapalczywego Mruczysława oczy:
Straszy pozorem swoje i przychodnie.
Gryzomir, niemniej mężny i ochoczy,
Dawniejszą sławę utrzymuje godnie;
Wtem trochę na bok gdy zagnała uskoczy,
Widzi, Mruczysław że ²⁾ już bardzo zbliżka
Hufce renańskie ³⁾ trwoży i uciska.

Stary Syrowind mimo wiek zgrzybiały
Dawnej mężności swojej nie uwłącza:
Olbrzymową postacią wspaniały,
Nieprzyjaciółom w niczem nie przebacza.
Tuż koło niego hufiec okazały,
Synów i wnuków grono go otacza.
Pełne powagi i mężnej ochoty,
Na przełęknione rzucają się koty.

Wrzaskiem trwożliwym swoich wskroś przejęty,
Mruczysław prosto na ten odgłos leci.
Za jednym razem Gomuliewicz święty,
Sławny pułkownik szczurów rotę trzeciej;

¹⁾ W staropolszczyźnie *obie* było formą rodzaju żeńskiego i nijakiego; tak samo *dwie*.

²⁾ Porządek gramatyczny byłby tu taki: Widzi (Gryzomir), że Mruczysław... trwoży i uciska hufce renańskie.

³⁾ = reńskie.

Szperkas, Twarogus, pazurmi ujęty,
Osierocili pozostałe dzieci.
Nie wybiegał się ¹⁾ przemysły sztucznemi:
Poległ Syrosław razem z bracią swemi.

Parmezanidas bieży z lewej strony,
Syn Syrowinda piękny i waleczny;
Widzi, iż ojciec wkoło oskoczony,
Od natarczywych kotów mniej bezpieczny;
Gdy leci obces, w punkcie ²⁾ zagryziony,
Godzien pamięci, godzien sławy wiecznej.
Syrowind, który śmierć syna oglądał,
Pełen rozpaczy, umrzeć tylko żądał.

Znagła Gryzomir natychmiast przypada...
Rzuca Mruczysław połów pewny prawie;
Ażeby koniec wzięła dawna zwada,
Stanęli razem na pięknej murawie.
Trwoga we wszystkich umysłach osiada,
Komu Niebiosa stawia się łaskawie.
Nim się zaczęła jednak bitwa żwawa,
Gryzomir mówił tak do Mruczysława:

„Niechaj się postać twoja nie nadyma,
„Zuchwalcze, godzien prędkiego skarania!
„Nie straszy mężnych statura ³⁾ olbrzyma:
„Owszem jest celem sławy pożądania.
„Kto zbyt o sobie tak, jako ty, trzyma,
„Nie wart jest względów, nie wart pobłażania.
„Uznasz, twym zgonem szlachcąc me zwycięstwo,
„Jak głupią hardość karze prawie męstwo“.

¹⁾ Wybiegać się (słowo dokonane) = ująć, uratować się, ocaleć.

²⁾ W punkcie = w jednej chwili, natychmiast. Porów. obj. nr. 3 na str. 43.

³⁾ Statūra = postawa, postać.

Rzekł, a ku górze gdy oczy podniesie,
Postrzegł łaskawą babę na łopacie;
Pewnym zadatkiem szczęścia raduje się,
Tuszy o losu kotów alternacie.
Pewien, że nowy laur bitwa przyniesie,
Myśli Mruczysław o szczurów utracie.
Dalszą rozmowę czasu nie trawili,
Obydwa pędem ku sobie skoczyli.

Widzieć tam było rzeczy niesłychane,
Sztuki rycerskie przedniego wyboru.
Pobojowisko krew czyni rumiane, ¹⁾
Nie gasi jednak srogiego rankoru. ²⁾
Patrzą się na to wojska zadumiane,
Co może zjadłość wraz z punktem honoru.
Mruczysław srogi i w mocy potężny,
Gryzomir szybki, udatny i mężny.

Trzykroć się jeden na drugiego miota,
Trzykroć zamachy obu nadaremne:
Szarpie kot szczura, dogryza szczur kota;
I zysk i strata z obu stron wzajemne.
Dodaje siły rozpacz i ochota;
Každy cios czyni dźwięki mniej przyjemne.
Snują niepewne nici czułe Parki, ³⁾
Gdy się rycerze porwali za barki.

Los, który waży stan wszego stworzenia,
Natychmiast stawiał szale swoje złote;
Los, co wyroków swoich nie odmienia,
Iż w jedno jarzmo wprząga złość i cnotę,

¹⁾ Porządek gramatyczny: Krew czyni pobojowisko rumiane. Jest to składnia łacińska, czysto po polsku byłoby: Krew czyni pobojowisko rumianem.

²⁾ Rankor (z łaciny) = gniew.

³⁾ Zob. przypisek 2 na str. 35.

Fatalny kotom wyrok zaginienia
 Na Mruczysława dał; a wtem ochotę
 Ujął ¹⁾ i dzielność; rycerz zawołany
 Padł, Gryzomira męstwem pokonany.

PIEŚŃ X.

Gdybym był królem lub jaśnie wielmożnym,
 Chciałbym mieć serca sług albo poddanych.
 Miłość powszechna czyni człeka możnym,
 Stawia w korzyściach nieoszacowanych.
 Nacóż się przyda rozkazywać trwożnym?
 Czyliż nie lepiej mieć obowiązanych?
 Skarby, oręż, wszystko to rzecz płoża;
 To grunt, gdy sługa pana swego kocha.

Ciężka rzecz dostać poddanych życzliwych:
 Zraża podległość ²⁾ prawo rozkazania.
 Już się przebrało na sługach pocziwych, ³⁾
 Sama nierówność wstrętem od kochania.
 Hardość w zamysłach swoich popędliwych
 Sądzi na oślepie i płożu nagania.
 Pan wszystkim winien, wszystkim w odpowiedzi; ⁴⁾
 Dla czegoż winien? bo najwyżej siedzi. ⁵⁾

Takie nieszczęście dobrych królów czeka.
 Nie był w ich liczbie Popiel rozpieszczony:

¹⁾ = odjął, odebrał.

²⁾ t. j. ludzi podległych, poddanych.

³⁾ = zabrakło sług pocziwych.

⁴⁾ przed wszystkimi odpowiedzialny.

⁵⁾ Myśli, w tych dwóch strofach zawarte, rozwija Krasicki w zręcznej a pełnej bolesnej ironii satyrze „Do Króla” na czele zbioru satyr.

Sam wojnę zaczął, a z placu ucieka,
Nieprzyjacielskiem zbliżeniem strwożony,
Patrzeć się nawet na bitwę zdaleka
Nie śmie, twierdzami choć ubezpieczony.
Zemdlony pracą, strudzony w ucieczce,
Upił się miodem i zasnął na beczce.

Twardym snem zdjęty, stojący przed sobą
Widzi otrutych stryjów orszak smutny.
Byli ci niegdyś narodu ozdobą,
Nieprzyjaciele władzy absolutnej.
Przybliżają się okryci żałobą...
Poznał swe dzieło monarcha okrutny;
A gdy przejęty strachem ledwo dyszał,
Taką do siebie przemowę usłyszał.

„Zniewieściałego ojca godny płodzie,
„Cnoty najmniejszej nie mający znaku,
„Ty, któryś wojnę wypowiedział wodzie,
„Największy swego królestwa pijaku!
„Cierpisz, a przecie niemądry po szkodzie,
„W piwnicyś osiadł i pijesz bez braku.
„Gdy cię obżarstwo do tego przywiodło,
„Nie warteś zginąć, tylko śmiercią podłą“. ¹⁾

Wtem postawione zwierciadło postrzega.
Patrzy... aż nowe stoją w oczach dziwy:
Złakł się długiego następców szerega,
Każdego obraz uważa prawdziwy.
Z miodu się pierwszy Piast, książę, wylęga,
Za nim syn idzie odważny i chciwy,
Toż dalsi, jedni śmieli i potężni,
Drudzy rozpustni, gnuśni, niedołężni.

¹⁾ W ostatniem zdaniu mamy przykład składni francuskiej. Czysto po polsku powinno być: „Warteś ginąć tylko śmiercią podłą“, albo: „Nie warteś ginąć inaczej, jak tylko śmiercią podłą“. Takie zwroty francuskie (galicyzmy) były bardzo rozpowszechnione w polszczyźnie w drugiej połowie wieku XVIII i na początku XIX.

Trunkiem się wielkie dusze upodalały:

Leszków i Mieszków on na złe przemienił;

Bolesław, z męstwa okrzykniony Śmiały,

Miodem kijowskim cnoty wykorzenił;

Poległ na uczcie Przemysław wspaniały,

Gdy się w Rogoźnie do kufla nie lenił; ¹⁾

Kazimierz wielki, a przecie kwaterką

Łykał miód smaczny w Łobzowie z Esterką. ²⁾

Olbracht w Krakowie berdyszem raniony,

Gdy się pijany uwijał po rynku; ³⁾

Stefan, ów Stefan dziełami wślawiony,

Połknął śmierć w Grodnie z ustawnego szynku; ⁴⁾

I nasz Władysław, słusznie uwielbiony,

Przecież pedogry ⁵⁾ dostał w upominku.

Każdy w pijaństwie dziwne rzeczy broił.

August Sas Polskę do reszty rozpoił. ⁶⁾

Porwie się ze snu napoły zmartwiały...

Słyszy na górze coraz większą wrzawę;

¹⁾ Przemysław II, książę wielkopolski, koronowany na króla polskiego w r. 1295, zamordowany w r. 1296 w Rogoźnie, gdzie obchodził zapusty.

²⁾ Mowa o Kazimierzu Wielkim; podanie jednak o Esterce bywa raczej wiązane z Opoczmem i z Bochońnicą, w Łobzowie zaś miała przebywać inna ulubienica króla, Czeszka Rokiczana.

³⁾ Zdarzenie prawdziwe.

⁴⁾ Stefan Batory zmarł na chorobę nerek; pijakiem nie był, ale dotkniętemu tą chorobą szkodzą wogóle napoje gorące.

⁵⁾ Wyraz *pedogra*, dość często spotykany dawniej i obecnie, jest postacią przekręconą z prawidłowej: *podagra* (z greckiego = choroba nóg).

⁶⁾ Widzenie senne Popiela można rozumieć (idąc za S. Gruszczyńskim) w sposób następujący: król (= Stanisław August) powinien doznawać wyrzutów sumienia, przypominając sobie ofiary swej szkodliwej dla kraju polityki. Tendencja ta przyćmiona jest rozmyślnie przez drugą część obrazu, w której występuje, w przesadnie groźnej postaci, jakoby prawie powszechna u monarchów polskich wada pijaństwa.

Obiega zamek, zwołuje dwór cały,
 Chcąc jakąkolwiek mieć z niemi rozprawę.
 Próżne okrzyki echa powtarzały;
 Każdy z nich inną wziął przed się ¹⁾ zabawę;
 Wszyscy się dawnych obietnic wyrzekli,
 Wszyscy w nieszczęściu od pana uciekli.

Kancierz, zabrawszy, co zyskał z pieczęci, ²⁾
 Poszedł w świat czekać, co się dalej stanie;
 Marszałkom czujność wypadła z pamięci;
 Senat potępił przeszłe panowanie;
 Hetman wziął pretekst prywatnych niechęci;
 Nie stało miodu, uciekli dworzanie;
 Podskarbi, skrzętność okazując czułą,
 Zostawił klucze, sam uciekł z szkatułą.

A ojciec kantor, co śpiewał pochwały
 Króla i kota, gdy się dobrze działo,
 Widząc kruszwicki zamek spustoszały,
 Jak postrzegł, że się panu nie udało,
 Wielki poeta, dworak doskonały,
 Natychmiast zwrócił Muzę okazałą:
 W upadku kotów wielbił górne losy,
 Myszy szczęśliwe wyniósł pod niebiosy. ³⁾

Od sług zupełnie Popiel opuszczony
 Widzi płynącą myszy wielką zgrają.
 Strach go natychmiast objął nieskończony:
 Nikt mu ratunku, nikt rady nie daje.

¹⁾ Z pierwotnego *wziąć przed się* utworzono następnie *przedsięwziąć*.

²⁾ T. j. za załatwianie spraw w kancelaryi królewskiej, której był kierownikiem, czyli za wydawanie dokumentów z pieczęciami.

³⁾ Pod postacią ojca kantora ks. Wł. Chotkowski domyśla się Adama Naruszewicza; z większą jednak słuszością można to przypuszczenie odnieść do Stanisława Trembeckiego, znanego ze zmienności przekonań, a raczej braku uczciwości w poglądach.

Wtem małe czołnko postrzegł z jednej strony,
 W niem senatora owego poznaje,
 Który że ¹⁾ pana podchlebstwy nie gubił,
 Dwór się nim brzydził i on go nie lubił. ²⁾

Zapłakał Popiel na to widowisko,
 Bardziej gdy mu się ów rzuca pod nogi:
 „Widzisz, o Panie, fortuny igrzysko“,
 Rzecz, „los tobie dokucza zbyt srogi.
 „Chociaż potężny nieprzyjaciel blisko,
 „Masz mnie wiernego, bądź jeszcze bez trwogi!
 „Albo do brzegów bezpiecznych zawinę,
 „Albo przynajmniej razem z tobą zginę.“

Siadają w łódkę. Wtem wiatry burzliwe
 Nagle wzruszone ze wszech stron powstały.
 Pędzą, gdzie wojsko myszy zapalczywe,
 Płynąc, prowadzi Syrowind wspaniały.
 Kończy monarcha losy nieszcześnie,
 Trwogą, zgryzotą napoły zmartwiały:
 Gdy go przyjaciel broni do upadłej, ³⁾
 Popiel wpadł w wodę, i myszy go zjadły. ⁴⁾

Wielki Kadłubku, któż cię wielbić zdoła?
 Tyś to nam pierwszy te dziwy objawił. ⁵⁾

¹⁾ „Który że... nie lubił“ — składnia łacińska; czysto po polsku byłoby: „Którym, że... nie gubił, dwór się brzydził i którego on nie lubił“.

²⁾ Por. objaśnienie nr. 2 na str. 55.

³⁾ Dziś mówimy: *do upadłego*.

⁴⁾ Jeżeli w obrazie losów Popiela można widzieć aluzję do losów Stanisława Augusta, to należałoby przypuszczać, że „Myszeida“ nie powstała przed ogłoszeniem przez Konfederację Barską aktu de-tronizacji króla w r. 1770, albo przed porwaniem tegoż przez konfe-deratów w r. 1771.

⁵⁾ Podanie o zagryzieniu Popiela przez myszy zapisał już pierwszy znany nam kronikarz polski Gallus w swej kronice na początku wieku XII. Ogłoszono ją drukiem po raz pierwszy w r. 1749 z rękopisu

Iżeś pracował w pocie twego czoła,
Wiek cię potomny będzie błogosławił.
Przebac, jeżeli Muza zbyt wesoła;
Nie dość nauczyć, trzeba, żebyś bawił.
Czyś bajki pisał, czyś prawdę okryślił,
Wiem, żeś w prostocie ducha twego myślił.

A my, którzy tych ¹⁾ powieści słyszymy,
Dobrego męża wszyscy wychwalajmy!
Sławmy autora, z którego bierzemy;
Gdy wodę pijem, źródło uwieńczajmy!
Niesłusznie wielcy małemi gardzimy.
To za duchowny obrok wszystkim dajmy:
Szczęśliwy, kto wdzięk wraz z pożytkiem złączył.
Bądźcie łaskawi, jam pracy dokończył.

biblioteki heilsberskiej, a z polecenia biskupa warmińskiego Grabowskiego, poprzednika Krasickiego; ale wydania tego nie znał widocznie Krasicki, skoro wiąże tutaj owo podanie z imieniem Kadłubka (+ 1223), który, jak nam to wiadomo, wiele materiału czerpał z Galla. Oczywiście, pochwałę w tych strofach wyrażoną należy uważać za żartobliwą ironię: Krasicki miał wytrawny pogląd na zadanie krytyki historycznej, jak tego np. dowodzi jeden z jego listów dydaktycznych p. t. „Do Adama Naruszewicza — o pisaniu historii” i obszerny utwór fantastyczny „Historia”, którego celem, jak się zdaje, było właśnie wyśmiać łatwowierność dziejopisów i ich pochopność do wydawania sądów o osobach i wydarzeniach.

¹⁾ Widoczny błąd zam. *te* (pod wpływem pomieszania „słyszeć” ze „słuchać”) powtórzony jednak w trzech pierwszych wydaniach poematu.